

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5-6 po południu
Sekretariat czynny od godz. 3-6 po południu.

Clou zabaw karnawałowych To Maskarada Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej

191-1 w połączonych salach Filharmonji z salami restauracji Teatralnej w dniu 1 lutego r. b.

177-2
**CAŁA
ŁÓDŹ**

winna pospieszyć do firmy
"POLANIN" A. Kwiatkowski
Główna 52 (róg Kilińskiego)
aby zaopatrzyć się w elegancje
a zarazem trwałe obuwie
Obuwie karnawałowe. Ceny najniższe.

Zwyczaj kursu polskiej pożyczki na giełdach zagranicznych

WARSZAWA, 28. I. (PAT). Kurs polskiej pożyczki stabilizacyjnej na giełdach w Londynie i Paryżu uległ w ciągu dnia wczorajszego dalszej znacznej zmianie. Mianowicie w dniu 27 b. m. notowano pożyczkę tę na giełdzie w Londynie po kursie 93 i pół dola-

rów (kurs najwyższy) i 92 i pół dolarów (kurs najniższy), na giełdzie zaś w Paryżu — po rekordowym kursie 2.465 franków francuskich t. j. po 96.90 dolarów za obligację z kuponem i po 94.88 dolarów za obligację bez kuponu.

Partyjne sądy w Bawarii Dramatyczne posiedzenie Reichstagu

BELIN, 21. I. (Tel. „Hasła Łódzkiego”). Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu Rzeszy poseł demokratyczny z Bawarii Haas podkreślił, że naród niemiecki niema zaufania do swego sądownictwa i do swoich prawników, ponieważ pełno jest wśród partyjnych sędziów nacjonalistów. Pod koniec posiedzenia wczorajszego parlamentu narodowo-socjalistyczny poseł dr. Frick spowodował dramatyczną wrzawę, żądając w aroganckim tonie uwolnienia nacjonalistycznych morderców militarnych czarnej Reichswehry Schultza i towarzyszy. Poza tem poseł hilde-

rowski domagał się amnestji dla morderców Rathenau i Erzbergera. Gdy mówca podkreślił, że czyny morderców są nikłe w porównaniu z politycznymi zbrodniami Erzbergera i Rathenau, powstała olbrzymia wrzawa na ławach centrum, socjalistów, komunistów i całej lewicy. Kilka posłów rzuciło się na trybunę. Przewodniczący z trudem uratował mówcę od poturbowania.

Smierć słynnego pisarza hiszpańskiego Blasco Ibaneza

MENTONA, 28. I. (PAT). Dziś o godzinie 3 min. 30 nad ranem w willi Fontana Rosa zmarł znany pisarz hiszpański Blasco Ibanez. Przy łożu śmierci zmarłego pisarza znajdował się jego syn Zygfryd, przybyły z Hiszpanji o godzinie 1-ej w nocy wraz z trzema lekarzami.

Słynna narciarka polska p. J. Loteckowa zdobyła I miejsce w Chamonix

CHAMONIX, 28. I. (PAT). W odbywających się tutaj zawodach narciarskich pierwsze miejsce w biegu pań zajęła mistrzyni Polski p. Loteckowa w czasie 20 minut 36 sek. Drugie miejsce zajęła p. Bouvier w 25 min. 50 sek.

Od Redakcji

Z nieprzewidzianych przyczyn natury technicznej „Dodatek Ilustrowany” ukazuje się dziś w mniejszej objętości.

Natomiast dnia 2 lutego t. j. w czwartek uzupełnimy zmniejszoną objętość „Dodatku”.

Towarzystwo Rzemieśnicze „RESURSA”, w Łodzi
urządza w dniu 1-ym lutego w Sali Kina przy ul. Kilińskiego 123
WIELKĄ ZABAWĘ TANECZNĄ
na którą zaprasza swych członków.
ZARZĄD.
Początek o godz. 9-ej wiecz. Wejście za zaproszeniami.
Doborowa orkiestra! Wiele niespodzianek w programie!!! Sala pięknie udekorowana

GYRK BIM-BOM (STANIEWSKICH)

Aleje Kościuszki 73

Dziś 3 wielkie przedstawienia

o godz. 1-ej po poł. (po cenach niższych), o godz. 4-ej po południu
i o godz. 8.15 wiecz.

Sensacja!

Na wszystkie przedstawienia występ znakomitego fakira indyjskiego halucynacji i wledzy fakirów.

BEN-ALI,

Telepatja i odgadywanie myśli! Niebywała produkcja z dziełiny

Alima, Mara i Stefan,

bezkonkurencyjni jeźdźcy kaukasky poplują się brawurą jazdą wykonywując podczas niej narodowe tańce kaukaskie na koniu (Dzikitówka).

Duet Ignatio

klowni-muzycalni w bogatym repertuarze.

Nieporównani **Doty i Friko** przez cały czas programu dają publiczność.

Ponadto 10 pierwszorzędných atrakcyj!

Ceny miejsc: Kupon do łoża 5 zł., Krzesło 4,50 zł., I miejsce 4 zł., II miejsce 3,50 zł., III miejsce 3 zł., IV miejsce 2,50 zł., V miejsce 2,00 zł., Galeria 1,20 zł., Uczniowie 1 zł.

Teatr literacko-artystyczny „GONG” w lokalu kinoteatru „LUNA”

Pod kierownictwem WALEREGO JASTRZĘBCA.

Dziś i dni następnych!

Gościnnie występy niezrównanej pieśniarki, znakomitej artystki teatrów paryskich **LARISY ALEKSJA**

PROGRAM Nr. 10

p. t.

Jubileusz Gongu

Wielka fanfara w 12 częściach pióra Dr. Pietraszka, Starskiego, Toma, Roma, Nela i Jastrzębca. Muzyka Sygietyńskiego, A. Golda, Lidauera i innych.

UDZIAŁ BIORĄ:

Larisa Aleksja, Władysława Jaśkówna, Serafina Talarico, Hanka Runowiecka, B. Kamiński, S. Laskowski, A. Nowosielski, S. Sielański, Cz. Skonieczny, oraz balet w składzie: M. Bargielskiej, J. Borowskiej, Z. Duranowskiej, J. Kozłowskiej, J. Liszewskiej i K. Pałczyńskiej z primabaleriną Ireną Soboltówną i baletmistrem E. Wojnarem na czele.

1. Gdzie moja mamusia!
2. Louis Rödeler.
3. 100% mężczyzna.
4. Larisa Aleksja.
5. W parku.
6. Jubileusz Gongu.
7. Błędny książe.
8. Cykliści.
9. Łódzkie typki.
10. Kobieta, wino, śpiew.
11. Idylla strażacka.
12. Daj mi swe serce.

Zapowiada BOLCIO KAMIŃSKI.

Reżyserowali: Walery Jastrzębiec i Czesław Skonieczny. Kierownik muzyczny: Tadeusz Sygietyński. Kierownik literacki: Jerzy Nel. Karykatury i projekty rysunków: art. mal. J. Dobrzyńskiego.

Baletmistrz: Eug. Wojnar. Dekoracje S. Frasiaka. Koncertmistrz: W. Lidauer.

Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wiecz., w soboty, niedziele i święta 3 przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 10 wiecz.

Przygotowania do powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu

Rząd polski notyfikował w tych dniach przedstawicielom państw obcych w Warszawie, że weźmie oficjalny udział jako wystawca we wszystkich działach powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu w roku 1929. Będzie to przegląd tego wszystkiego, cośmy zdołali w ciągu pierwszych 10 lat niepodległego bytu dokonać. Oficjalny udział państwa w tej imprezie nadaje jej szczególnie doniosły charakter.

To też zarówno władze rządowe, jak dyrekcja wystawy, jak wreszcie samo społeczeństwo, muszą dołożyć wszelkich starań, by wystawa poznańska godnie zaprezentowała nasz dotychczasowy dorobek.

Przygotowania do wystawy trwają w całej pełni. Odbijają się zjazdy, konferencje, w szybkim tempie na terenach wystawowych w Poznaniu wyrastają nowe budowle i t. d. Już 1-go marca r. b. upływa termin przyjmowania zgłoszeń na wystawę. Data ta będzie niejako próbą stosunku poszczególnych kupców przemysłowców do zaganięć ogólnopństwowych.

Autorytet wielkiego państwa toruje drogę poszczególnemu przemysłowcowi i kupcowi do zajęcia w światowej wymianie towarów odpowiedniego miejsca. O autorytet wielkiego państwa zamierza Polska walczyć w dziedzinie gospodarczej przez wystawę poznańską. Jeśli Polska wyjdzie z tej walki zwycięsko, zwycięsko pójdzie w świat również polski przemysłowiec i kupiec ze swym towarem. Walka jest ciężka bo na naszej opinii zagranica ciąży balast wyęzionej, wrożej propagandy, bo jesteśmy państwem młodem, dla wielu nieznanym, bo odziedziczyliśmy anarchię gospodarczą po zaborcach i ruiny po wojnie. Dziś jeszcze towar polski kryje się niejednokrotnie za cudzą marką i pod obcym znakiem.

Stan ten musi się skończyć. Polska bandera morska zjawia się już na światowych szlakach komunikacyjnych. Istnieje już możliwość bezpośredniego docierania z towarami polskimi do światowych rynków zbytu. Należy tylko jeszcze dążyć do zaznajomienia zagranicy z wytworami polskiej pracy. Do tego ma służyć wystawa poznańska.

Musi ona być jednak wiernym obrazem naszych możliwości. Dlatego nie może nikogo na niej zabraknąć, wszystkie gałęzie naszej wytwórczości muszą być na niej reprezentowane. Niekompletny udział życia gospodarczego Polski w wystawie byłby fałszowaniem właściwego oblicza kraju. Bierny stosunek przedstawicieli życia gospodarczego do wystawy w r. 1929 byłby równoznaczny z dezercją z frontu gospodarczego, dezercją tym bardziej szkodliwą, że po raz pierwszy stajemy jako całość przed sądem świata i przed sądem współczesności we własnym oświetleniu.

Jeśli egzamin ten zdamy pomyślnie, wówczas Polska stanie w opinii świata, jako państwo o trwałych podstawach niezależnej politycznej, a jej organizm gospodarczy wpleciony zostanie w sferę gospodarki światowej w większych, niż dotąd, rozmiarach.

Dlatego termin 1 marca r. b. winien być szczególnie wzięty pod uwagę naszych sfer gospodarczych.

Czeka nas wielki egzamin. Zdamy go zatem, jak się należy!

Olbrzymie lawiny

w górach śląskich

WROCŁAW, 28. I. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Olbrzymie lawiny śnieżne na zachodnich stokach Seiffengraben w pobliżu Mirschbergu zasypały baraki, w których znajdowały się kantyny.

W jednej z kantyn został pogrzebany właściciel restauracji górskiej Haempel. Wszelkie próby odkopania zasypanych baraków i znajdujących się tam ludzi pozostały bez skutku.

UNIEWAŻNIENIE TRZECH LIST

Główna komisja wyborcza unieważniła listy Poalej-Sjon, Ukraińskiego Bloku Wyborczego Włościan i Robotników, oraz Narodowego Klubu Pracy

W całym województwie łódzkim wre praca przedwyborcza

WARSZAWA, 28. I. (AW). Wczoraj obradowała główna komisja wyborcza pod przewodnictwem w. ministra Cara. Po dłuższej dyskusji wprowadzono pewne poprawki w na zwach kilku list ukraińskich. Protestu posła Grünbauma przeciwko nazwie listy Nr. 33 brzmiącej „Ogólnie - Żydowski Narodowy Blok Do Sejmu i Senatu” nie uwzględniono.

Ze względów formalnych unieważniono listę Poalej - Sjon Nr. 27, Ukraińskiego Bloku Wyborczego Włościan i Robotników Nr. 28 i Narodowego Klubu Pracy Nr. 35.

Sprawy unieważnienia listy Nr. 17 a 16 nie rozpatrywano. Decyzja w tej kwestji zapadła na posiedzeniu wtorkowym głównej komisji wyborczej.

Zjazd „Wyzwolenia” w Łodzi

Na zjeździe ustalono kandydatury w okr. wyborczych wojew. łódzkiego

W dniu wczorajszym w Łowiczu odbył się wojewódzki zjazd „Wyzwolenia” pod przewodnictwem b. posła na sejm Henryka Wyrzykowskiego.

Po przemówieniu całego szeregu spraw, dotyczących taktyki partii przy nastąpić mających wyborach, przystąpiono do ustalenia nazwisk w poszczególnych okręgach wyborczych. Ustalono mianowicie, iż z okręgu wyborczego Nr. 14 to znaczy z powiatów łódzkiego, łaskiego i sieradzkiego na pierwszym miejscu listy zostanie wysunięte nazwisko b. posła Henryka Wyrzykowskiego, pozostałe

zaś miejsca oddane zostały do dyspozycji zarządu głównego. Z okręgu wyborczego Nr. 15, obejmującego powiaty Koński, Kolski i Słupski na pierwszym miejscu figurować będzie nazwisko b. posła Antoniego Langiera, na drugim gospodarz Kamiński, na trzecim Kupczyk z powiatu końskiego.

Z okręgu wyborczego Nr. 16 obejmującego powiaty wieluński, kaliski i turecki kandydować będą Wincenty Baranowski, dr. Mulla rek, Ignacy i Tuszyński z powiatu kaliskiego. Na tem zjazd został zakończony.

Anonimy przedwyborcze bronią komunistów

Prezes białoruskiej rady narodowej otrzymał wyrok śmierci

WILNO, 28. I. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). W związku z akcją wyborczą komunistów nie tylko występują gwałtownie w swych organach przeciwko ugrupowaniom umiarkowanym, przekupują jednostki nieświadome itd., lecz używają nawet środków terrorystycznych. Tak np. prezes białoruskiej rady narodowej Pawlukiewicz otrzymał już dwa anonimowe

listy jeden z Kuźnica, powiatu wilejskiego, drugi z szarkowszczyzny, powiatu dziśnieńskiego z pogrózkami rozprawienia się z nim terorem. Do ostatniego listu została dołączona wycięta z gazet podobizna Borysa Kowerydy z uprzedzeniem, że to, co zrobił Koweryda na osobie Wojkowa zostanie zastosowane przeciwko Pawlukiewiczowi.

Dodatnie wyniki zjazdu przedstawicieli sfer gospodarczych Polski i Niemiec

WARSZAWA, 28. I. (PAT). W ciągu dnia dzisiejszego toczyły się w dalszym ciągu rozpoczęte w dniu 27 b. m. obrady przedstawicieli sfer gospodarczych Polski i Niemiec.

Przed południem obradowały 4 komisje fałszywe, a m.: rolnicza, drzewna, węglowo-hutniczo - metalowa, wreszcie chemiczna.

Po południu odbyło się ostatnie posiedzenie plenarne zjazdu, na którym zostały złożone sprawozdania z przebiegu prac komisji.

Ze strony obu delegacji stwierdzono, że wyniki zjazdu uważać należy za nader dodatnie i korzystne dla dalszego kształtowania się

wzajemnych stosunków i rozwoju gospodarczego obu krajów.

W celu kontynuowania rozpoczętych prac postanowiono utrzymać nadal kontakt pomiędzy odpowiednio uzupełnionymi prezydiami obu delegacji.

Delegacji sfer gospodarczych Polski i Niemiec zgromadziły się w południe na wspólnym śniadaniu w Resursie Kupieckiej, zaś wieczorem w salonach poselstwa niemieckiego wydany został raut.

Trzy

Mordercy ś. p. Kuratora Sobińskiego przed sądem

Atamańczuk wypiera się wszelkiego udziału w zbrodni, nie daje jednak odpowiedzi na cały szereg pytań

LWÓW, 28. I. (AW). Ławy dla publiczności zajęte zostały całkowicie. Wiele osób stało. Znaczną część słuchaczy stanowią Rusini, w tem wiele dziewcząt. Pośród publiczności polskiej widnieje kilka osobistości z kuratorium lwowskiego.

Rozprawa rozpoczyna się o godzinie 10-ej przesłuchaniem Wasyla Atamańczuka.

Prokurator Łaniecki zapytuje pod sądęgo, skąd otrzymywał środki na utrzymanie, podczas swego pobytu we Lwowie.

Atamańczuk z całą stanowczością podkreśla, że ani osoby, ani osób, które mu dopomagały finansowo, nie wskaże.

Atamańczuk przyznaje, że był swego czasu w Kijowie, jednakże tylko jako żołnierz ukraiński. Czarniawskiego, który miał go zaopatrzyć — wedle aktu oskarżenia — w pieniądze i fałszywe dokumenty, oraz wymagać od niego materiałów szpiegowskich, nie zna i uważa go za osobę fikcyjną.

Z działalności szpiegowską nie miał oskarżony nic wspólnego. Ponieważ prokurator zapytuje, czy oskarżony pisał listy w sprawie wysyłki „mob'u”, Atamańczuk przyznaje, że listy pisał, lecz nie dotyczyły one spraw „mob'u” (akta mobilizacyjne) a jedynie wysyłki „medu” (miodu).

Atamańczuk objaśnia dalej co czynił w dniu morderstwa, dokonanego na osobie ś. p. kuratora Sobińskiego. Opowiada, iż opuścił mieszkanie swoje tuż przed wieczorem

z zamiarem udania się do kinematografu. Wyszedł bez książek i wrócił również bez książek. Podkreśla raz jeszcze, iż o dokonaniu mordu dowiedział się najazutem po popełnieniu zbrodni. Był w kinoteatrze z kolegą Dołykiem (którego nie odnalaziono). Świadek, sąsiad Atamańczuka stwierdza, że widział krytycznego dnia Atamańczuka wychodzącego z domu z książkami, widział go również wracającego z książkami. Atamańczuk raz jeszcze przeczy zeznaniom świadka Szudego.

Z kolei następuje przesłuchanie Iwana Werbickiego. Wypiera się on zdrady głównej wypiera się udziału w mordzie, natomiast przyznaje się do uprawiania szpiegostwa, o czem mówi następująco:

„W roku 1925, gdy powróciłem z Czechosłowacji, poznałem niejakiego Huka. Ten mnie zaopatrzył w pieniądze i polecił zbierać dla niego materiały wojskowe. Wysłany przezeń zostałem do Łodzi, tu jednak bawiłem krótko, gdyż nie miałem odpowiednich dokumentów. Wówczas ze strony Huka spotkały mnie wymówki. Huk powierzył mi wówczas do przechowania teczkę, w której znajdował się rewolwer, maska gazowa i filmy, które następnie znalaziono podczas rewizji w moim mieszkaniu. Sekretarki organizacji szpiegowskiej w Krakowie, Pipczyńskiej, nie znam.”

Na tem rozprawy przerwano, odraczając je do poniedziałku przyszłego tygodnia.

Pabjanice

PABJANICE, 28. I. (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Zarząd Resursy Rzemieślniczej w Pabjanicach zawiadomił Komitet Wyborczy Bloku Współpracy z Rządem, iż na zebraniu rzemieślników pabjanickich zapadła uchwała przyłączenia się do Bloku i głosowania na listę Nr. 1.

Zgierz

ZGIERZ, 28. I. (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Do Bezpартyjnego Bloku Współpracy z Rządem zgłosiło akces Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości, oraz Resursa Rzemieślnicza Perspektywy wyborcze są tu jaknajlepsze.

Aleksandrów

ALEKSANDRÓW, 28. I. (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). W dniu dzisiejszym odbędzie się tutaj w sali Domu Ludowego wiec informacyjny Bezpартyjnego Bloku Współpracy z Rządem. W całym województwie odbędzie się w dniu dzisiejszym 60 wieców urządzonych przez Blok.

Brzeziny

BRZEZINY, 28. I. (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Wiece zorganizowane przez P. P. S. w Dmosinie dla matorolnych skończyły się z pełnym fiaskiem. Mówcom nie pozwolono przyjąć do słowa, natomiast zebrane włościanstwo manifestowało na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Tomaszów

TOMASZÓW MAZOWIECKI, 28. I. (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Odbyło się tutaj liczne zebranie rozmaitych ugrupowań społecznych oraz gospodarczych: handlowych, drobno - kupieckich i rzemieślniczych. Po wysłuchaniu referatu politycznego i ożywionej dyskusji powzięto jednogłośnie rezolucję, w której zebrani postanawiają oddać swe głosy wyłącznie na listę Nr. 1, Bezpартyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Celem popularyzowania tej myśli i organizowania dążeń mieszczaństwa powołano miejski Komitet Wyborczy.

Turek

TUREK, 28. I. (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Związek Ziemiaków powiatu Tureckiego zgłosił dzisiaj akces do Bloku Współpracy z Rządem. Delegowano do Komitetu Wyborczego Bloku Lubkowskiego, jako męża zaufania.

Radomsko

RADOMSKO, 28. I. (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Odbył się tutaj zjazd gospodarczo-polityczny, przy udziale delegatów całej ludności wiejskiej powiatu Radomskowskiego.

Udział brało 600 osób. Dyskusja obracała się dokoła aktualnych spraw politycznych i gospodarczych, poczem zebrani uchwalili rezolucję, w której deklarują akces do Bloku Współpracy z Rządem. Motywem tego kroku jest uznana doniosłość prac państwowych Marszałka Piłsudskiego i jego rządu.

Piotrków

PIOTRKÓW, 28. I. (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Odbyło się tutaj zebranie Komitetu Wyborczego Zjednoczonych Kolejarzy, na którym postanowiono przystąpić do Bloku Współpracy z Rządem.

Wedle ustalonego planu dalszej działalności uchwalono powołać lokalne Komitety Wyborcze Kolejarzy, tworzone przez Mężów Zaufania Organizacji Kolejarzkiej. Komitet Kolejarzy wyda w najbliższych dniach odezwę nawołującą do głosowania na listę Nr. 1.

Strzałków

STRZAŁKÓW, 26. I. (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Na zebranie przedwyborcze, zwołane w dniu dzisiejszym w Strzałkowie przez miejscowy komitet wyborczy Bezpартyjnego Bloku Współpracy z Rządem, przybyło około 700 osób.

Wszystkie przemówienia prelegentów nagrodzono oklaskami.

Jednomyślnie uchwalono prowadzić intensywną akcję za listą Nr. 1, zawiązać w gminach i wsiach komitety wyborcze oraz wysłać depeche holdownicze do Prezydenta Państwa i Marszałka Piłsudskiego.

PREZYDENT SENATU W. M. GDANSKA
SAHM

wygłosił deklarację programową i podkreślił, że senat gdański będzie dążyć do przyspieszenia rozwoju przyjaznych stosunków z Polską.

Różne wiadomości

STRAWNE DLA NIŻSZYCH FUNKCJO NARJUSZÓW POLICJI. Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów niżsi funkcjonariusze policji (t. j. posterunkowi i przodownicy) otrzymują t. zw. strawne w wysok. 40 gr. za każdą godzinę służby zewnętrznej, pełnioną ponad 8 godzin.

Dzięki uchwaleniu strawnego, przestaje istnieć dotychczasowy nienormalny stan rzeczy, w którym policjanci, wskutek specjalnych właściwości służby policyjnej dość często pełnili służbę ponad 8 godzin, nie otrzymując za to żadnego wynagrodzenia.

SPECJALNY KRZYŻ ZASŁUGI DLA POLICJI. Celem wyróżnienia wybitniejszych wypadków dzielnego zachowania się policjantów w walce z przestępczością, powzięty został przez rząd projekt ustanowienia dla policji specjalnego „krzyża zasługi za dzielność”.

Do krzyża tego przywiązana ma być dożywotnia pensja w wysokości 200 złotych rocznie za nadanie krzyża po raz pierwszy, oraz drugie 200 złotych za nadanie po raz drugi. Za trzecie nadanie pensja nie będzie się powiększała.

Nadane dotychczas zwykle krzyże zasługi, jeśli przyznane zostały odznaczonym w związku z wykazaną dzielnością w służbie — zamienione zostaną na ten krzyż specjalny z przywiązaną doń pensją.

Odpowiedni projekt rozporządzenia został już ostatecznie opracowany i wejdzie w najbliższym czasie pod obrady Rady Ministrów.

CZYBY PODWYŻKA BILETÓW KOLEJOWYCH. Jak się dowiadujemy, zamierzano poprzednio i odroczone podwyżka cen biletów kolejowych ma się stać znów aktualną z początkiem nowego roku budżetowego, t. j. od 1-go kwietnia r. b. Równocześnie z podwyżką taryfy osobowej, lub w krótkim czasie po niej, ma być wprowadzona również podwyżka taryfy towarowej.

UCZENICA GIMNAZJUM — WŁAMY WACZKA. Onegdaj dokonano w Serajewie śmiałego włamania w kancelarij tamtejszego adwokata, któremu skradziono 2400 denarów. Policja wpadła przypadkowo na trop złodzieja. Zauważono bowiem, że dwie 14-letnie gimnazjalki wydają za dużo pieniędzy, kupując zbyt kosztowne rzeczy. Zaarrestowano jedną z nich, która przyparta do muru przyznała się do winy. Podrobionym kluczem otworzyła drzwi kancelarii adwokata, skradła kasetkę i zanosła ją do koleżanki, gdzie dokonała po dzieła łupu.

FOKI — PLAGA POLSKIEGO RYBACTWA. W ostatnich tygodniach rybacy helscy skarżą się na ogromne szkody, jakie wyrządzają im foki, które pojawiają się na polskim wybrzeżu. Foki te niszczą sieci i objadają ryby z wędek w ten sposób, że z ryb złowionych na wędki wybierają najładniejsze okazy, objadają, pozostawiając na haczyku tylko głowę. Według prowizorycznych obliczeń, w ciągu miesiąca foki pożarły około dwudziestu tysięcy kilogramów ryb.

BLISKO 14 MILJONÓW UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA. Według prowizorycznie dokonanych obliczeń przez 64 okręgowe komisje wyborcze na terenie całego państwa uprawnionych, jest do głosowania przy nadchodzących wyborach do ciał ustawodawczych, około 13 milionów 700 tysięcy obywateli.

Przeciwpolskie stanowisko Litwy

o Unji Polsko-Litewska

„Ku wiecznej pamięci”. Nie dozna zbawienia, kto się na miłości nie oprze. Miłość jedna nie działa marnie; ona gasi zawiści, osłabia urazy, daje pokój, łączy rozdzielonych, podnosi upadłych, gładzi nierówności, wspiera każdego, nie obraża nikogo i ktokolwiek się schroni pod jej skrzydła, nie ulegnie się niczego. Miłość winna tworzyć prawa, zakładać miasta, rządzić królestwami, prowadzić do dobrego stanu Rzeczypospolitą, wydoskonalać cnoty cnotliwych, a kto nią gardzi, ten wszystko „atraci” itd.

(Z dokumentów Unji Polski z Litwą w Horodle w r. 1413).

Tak wystąpiła w wjekopomnym akcie duża polska pełna miłości i tolerancji, wychowana na najistotniejszym gruncie cywilizacji chrześcijańskiej, a z natury rzeczy promienna wolnością i szczęściem wszystkich. Wspinała to zjednoczenie dwóch narodów rozpoczęte poświęceniem się Jadwigi, popchnięte naprzód, ugodą i zbrataniem zwycięstwa polskiego i litewskiego w Horodle — dzięki energii mądrego Augusta zamienilo się w roku 1569 w nierozwalne sluby Litwy z Polska.

Do związku tego Polska wnosila wspaniale rozwinięta cywilizacja, męstwo rycerskie i wolność złota — Litwa zdrowe, niewyczerpane jeszcze pragnące światła i wolności siły pierwotne. Na związku tym obie strony zyskiwały ogromnie, to też zbratały się szczerze i wiernie, przy sobie stanęły przez przeszło trzysta lat; wierne sobie niezachwianie, zarówno w chwilach szczęścia i zwycięstwa, jak wśród burz, klęsk, i nieszczęść. Nie było wówczas różnicy między Litwą a Koroną, była tylko jedna Rzeczypospolita, jedna ojczyzna i jedno jej dobro na wzglądzie. A w

dniah niedoli miłość nierozdzielnej Ojczyzny zmeźniała i wzrosła. Wtedy to zajaśnieli wielcy bohaterowie Polski: Tadeusz Kościuszko, a następnie Adam Mickiewicz. Litwini z rodu, a przecież najbardziej nawskroś polscy synowie Polski jednej i nierozdzielnej Polski od pierwszej chwili brali równie wybitny udział Litwini i Koroniarze. Okrzyk „do broni” znajdował dzwieczny odzew tak nad Niemnem i Dźwiną, jak i nad Wisłą i Wartą.

W r. 1831 obok Polski w granicach kongresowych Litwa rozwinięła męźnie chorągiew powstania, a szczególnie na Żmudzi, w sercu litewszczyzny, grzmiała rozgłośnie pieśń:

„Debar Lenkay ne prapule
Kol Zemaytys giwi!”
(Jeszcze Polska nie zginęła
Gdy Żmudzini żyją!)

W roku 1863 tak samo ochotnie pod chorągiewami Polski stają Litwini i Żmudź. Mimo wszelkiego teroru Murawiewa, powstanie nad Wilją, Nieważą i Świętą trwa więcej niż rok, a szeregi powstańcze składają się tam przeważnie z prostego ludu Litwy i Żmudzi, tak, że w wielu oddziałach, jak naprz. księdza Mackiewicza, Kozieleń i innych, komenda była w języku litewskim.

Zdawałoby się, że wieki ubiegłe zapieczętowały jakby i zatwierdziły nierozwalność Unji lubelskiej — a przecież tam, na tej Litwie powstało tyle nienawiści ku Polsce... I to wśród tej okoliczności, dla której Polska była wolnością, światłem i zbawieniem, tak od dzicy tatarskiej, jak Krzyżaków, jak wrzście i od Moskali.

Niechęć ta Litwinów do Polski ma swoje głębokie podstawy w robocie rządów: rosyjskiego i niemieckiego. Przeciwpolskie stanowisko Litwinów da się nadto wytłumaczyć i tem może, że liczne zastępy młodzieży, wyszłej z pod strzech litewskich — wykształciły się w moskiewskich szkołach. Młodzież ta nie wyniosła z domu znajomości dziejów ani też języka polskiego, uczyła się w szkole historii przykrojonej do potrzeb i celów biurokracji obcych potencji państwowych, w której rozmyślnie Polskę przedstawiano jako anarchję szlachecką i ciemność Litwy. Jeśli młodzież ta dowiedziała się o Unji lubelskiej, to nie jako o związku wolnych z wolnymi i równy z równymi, lecz wbrew prawdzie historycznej, jako o akcie poddania się, uciemiężenia i upokorzenia Litwy.

Wiadomo przecież jak Rosjanie pisali i opowiadali historję. Zdarzały się takie w niej biedy, jak to, że Stefan Batory „siedział na kamieniu pod Pskowem i płakał po przegranej wojnie”, lub jak to, że „Sobieski oswojodził Wiedeń na czele wojsk rosyjskich...” itp.

Młodzież litewska tak obafamucona w szkole, mając przytem środowisko wśród prawd społecznych i politycznych, złożone z hasła „divide et impera”, nie miała sposobu sprawdzenia przekreślonych bezczelnie faktów dziejowych i zniechęciła w fałszywym tem świetle Polskę.

Dziś widzimy jaką to szkodę przyniosło Polsce, a ogromną wprost i nieobliczalną Litwinom. O kogóż chcą się oprzeć Litwini w dzisiejszem swem kwestjonowanym przez samych Litwinów, państwie? Bo jeśli nie o Polskę, której nie może ani szkodzić, ani zawadzać rozwój litewszczyzny, o ile przejęta będzie duchem Unji lubelskiej to o Sowietu lub Berlin, a tam napewno nie zwycięstwo i zbawienie czekają na Litwę, lecz upadek i zguba. Niechaj Litwini wśród „szalejących” Waldemarasów pamiętają, że rozkwit i szczęście narodowe może im zapewnić jedynie trwanie wspólnym sztandarem wolności, której godła wznosiły się w uroczystościach zbratania się w Horodle i w Unji lubelskiej. Sztandary te promieniały Orłem białym, pogonią i Archaniołem, nauczając w krwawem polu, że pracą, że zadaniami, że posłannictwem naszym jest:

Jak orzeł ku słońcu wzlatać,
Jak rycerz wolności bronić,
Jak anioł narody bratać,
Skrzydłami szczęścia ostłonić!

Sprawa Kontrabandy broni do Węgier jeszcze nie rozwiązana

Głośnia od paru tygodni afera z granicznej stacji austriackiej St. Gothard, nie posunęła się ku rozwiązaniu. Broni wysłana z Włoch i zatrzymana w St. Gothard, stała się nagłe „res nullius”. Nikt się do niej nie chce przyznać. Pewne światło na tę sprawę rzuca debata w praskim parlamencie.

Zainterpelowany o nią rząd złożył przez usta ks. min. Szramka (zastępcy premiera Szevhli) oświadczenie, które ustala dotychczasowy rozwój sprawy... Zaraz mianowicie po ujawnieniu przesyłki, zwrócił się rząd praski do państw sąsiednich o wyjaśnienie.

Polska w dn. 7 b. m. odpowiedziała, że z przesyłką nie ma nic wspólnego. Skoro zatem ani Czechosłowacja, ani Austria broni nie zamówiły, nasuwa się — mówił ks. Szramek — „naturalne podejrzenie, że chodzi o kontrabandę materjału wojennego dla Węgier.

Ze względu na niebezpieczeństwo dla po-

koju, odniósł się rząd praski do L. N., zwracając jej uwagę na to, że przeprowadzenie śledztwa w tej sprawie jest jej obowiązkiem, który się sam przez się rozumie.

W dyskusji nad oświadczeniem rządowem powiedział Kramarz, że „nie jest naiwnym, by wierzył, iż L. N. może przeszkodzić zbrojeniu się Węgier”.

To samo przekonanie wypowiada i organ Szevhli „Veczer”. Prasa praska wskazuje na to, że rząd Włoch, skąd posyłka wyszła, zgłosił swoje „desinteressement” w tej sprawie.

Tak się więc sprawa przedstawia dziś, że jakkolwiek znaną jest firma spedycyjna („Bracia Berkovits”, ze słowackiej miejscowości na Węgrzech Satoralja Ujheby), niema jednak — właściciela broni. Czy go wykryje Liga Narodów, — oto pytanie, które w tej chwili stawiają sobie Czesi.

Baczność, rzemieślnicy niecechowi!

Rzemieślnicy-chrześcijanie, nie należący do cechów, a prowadzący samoistnie warsztaty, winni się bezwzględnie rejestrować w biurze „Resursy” (Kilińskiego 123) w godz. od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 7-ej celem obrony praw przy wyborach do Izby Rzemieślniczej.

Zarząd Resursy Rzemieślniczej.

Uwaga!

W numerze poniedziałkowym „Hasła Łódzkiego” znajdują Czytelnicy kupon na otrzymanie 2 miejsc w Cyrku Staniewskich za cenę 1 biletu

O przyszły rozwój wybrzeża polskiego

W dniu 24 b. m. odbyła się u p. Wojewody Pomorskiego Młodzianowskiego, konferencja z udziałem pp.: Dyrektora Departamentu Minist. Kolei inż. Ciechanowskiego i Dyrektora Departamentu Drogowego Minist. Robót Publ. inż. Nestorowicza.

Przedmiotem obrad było ostateczne ustalenie strony technicznej budowy bulwaru nadmorskiego, pomiędzy miejscowościami: Hallerowo (obok Wielkiej Wsi) i Jastrzębia Góra. Bulwar ma mieć szerokości 31.5 mtr. i mieścić będzie w sobie: jezdnię 8-mio metrowej szerokości, dwa chodniki szerokości 5,5 mtr. każdy oraz w przyszłości, dwa normalne tory kolejki o trakcji mechanicznej i zewnętrzny chodnik o szerokości 3,5 mtr. Ustalono, że rozpoczęcie robót związanych z wykonaniem tego projektu nastąpi niezwłocznie. Szczegółowy projekt jest już opracowany, jak również zapewnione są kredyty, potrzebne na budowę w r. 1928. W roku tym wykonana ma być całkowicie jezdnia o nawierzchni smolowej. Na wydatki do 31-go marca b. r. przekazana zostaje do dyspozycji Urzędu Wojewódzkiego kwota 475.000 zł., zaś po 1 kwietnia będzie uruchomiony dalszy kredyt w wysokości 3.600.000 zł.

Całe przedsięwzięcie powstaje z inicjatywy p. Ministra Komunikacji inż. Pawła Romockiego i z kredytów Ministerstwa Komunikacji.

P. Minister Komunikacji kładzie w ten sposób podwaliny umożliwiające należyta rozbudowę w tej części wybrzeża morskiego, która dla braku komunikacji nie mogła się rozwinąć. A jest to najpiękniejsza część naszego wybrzeża, znakomicie nadająca się na rozbudowę pod wielkie miejscowości kąpielowe, szczególniejsze tereny państwowe Podczernina i Cetniewa obok Hallerowa, oraz tereny Jastrzębiej Góry.

Kierownictwo robót powierzone zostaje specjalnemu „Komitetowi Budowy Bulwaru Nadmorskiego” złożonego z przedstawicieli Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, Dyrekcji Kolei Państw. w Grudziądzu i Wydziału powiatu morskiego.

KRONIKA

Niedziela, 29 stycznia, Franciszka Salezego.
Poniedziałek, 30 stycznia, Martyny P. M.

TEATRY.

Teatr Miejski — Fenomenalna umowa.
Teatr Kameralny — Najdroższa moja Peg.
Teatr Popularny — Kryśka Leśniczanka.
Teatr „Gong” — Jubileusz Gongu.

KINA:

Apollo — Gracz w szachy.
Casino — Wschód słońca.
Corso — Tymber.
Czary — Tom Mix.
Grand-Kino — Kiedy kobieta kocha.
Imperial — Tajemniczy rycerz.
Mimoza — Symfonia zmysłów.
Mewa — Miłość w purpurze krwi.
Nowości — Ostatni uśmiech białza.
Odeon — Gracz w szachy.
Oświatowy — Zew morza.
Resursa — Tragedja ulicznic.
Splendid — Casanova.
Spółdzielnia Państwa — Szalona Fifi.
Cyrk Staniewskich (Al. Kościuszki 73) —
Wielki 3-godzinny program.



— Zalecam panu ścisłą dietę.
— To się świetnie składa, panie doktorze,
bo wczoraj dopiero straciłem posadę.

Roczne zebranie czeladzi stolarskich

W ubiegłą niedzielę w lokalu Gospody odbyło się roczne zebranie sprawozdawcze Zgromadzenia czeladzi stolarskich.

Na zebraniu powyższemu komisja rewizyjna ustaliła szereg niedokładności przy prowadzeniu ksiąg kasowych, za co całkowitą winę ponosi dotychczasowy zarząd. Sprawy niedokładności kasowych oddano nowemu Zarządowi, który zdecydował ostatecznie, jak postąpić, a postanowienie swoje ogłosi na zebraniu ogólnym, które odbędzie się dnia 5 lutego.

Po załatwieniu sprawy wybrano nowy zarząd, do którego weszli: starszy — Antoni Kamiński, podstarszy — Feliks Kowalewski, skarbnik — Józef Langefeld. Gospodarzem został Ludwik Różański.

Do komisji rewizyjnej weszli: Antoni Stawewski, Zygmunt Sosnowski i Franciszek Kwapisz.

Sekretarzem obrano Leona Nowaka. Po wyborach i załatwieniu szeregu drobnych spraw zebranie zamknięto o godzinie 3-ej po poł.

P. wojewoda Jaszczolt w Kaliszu

Dziś rano p. wojewoda Jaszczolt w towarzystwie swego sekretarza p. Rosickiego, i p. starosty Rzewskiego, wyjechał do Kalisza na inspekcję starostwa.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 29 stycznia, dyżurują następujące apteki:

M. Lipiec (Piotrkowska 193), E. Müller (Piotrkowska 46). W Groszkowski (Konstantynowska 15), K. Gaertner (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankiewicz (Stary Rynek 9). (p)

Ilość przystanków tramwajowych będzie zwiększona

W dniu wczorajszym w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem naczelnika Zarządu krzewskiego odbyła się konferencja w sprawie powiększenia przystanków tramwajowych na liniach podmiejskich.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele Magistratu, tramwaj dojazdowych i miejskich.

Sprawa przesunięcia niektórych przystanków i powiększenia ich liczby zostanie uregulowana przez Dyрекcję Kolejek Podjazdowych.

10,992 zł. 15 gr. wydał Magistrat na opiekę społeczną w grudniu

Poniższe zestawienie cyfrowe Wydziału Opieki Społecznej Magistratu daje obraz działalności władz samorządowych w dziedzinie świadczeń pieniężnych i lekarskich dla niezamożnej ludności m. Łodzi.

W ciągu grudnia ub. roku wydano zapomóg na następujące cele: dla starców i kalek — 325 osobom, na komorne — 7 osobom, na utrzymanie — 13 osobom (485 dorosłym i 328 dzieciom), na podróże na miejsce otrzymania

pracy — 49 osobom, jako ekwiwalent obiadów — 27 osobom, na wpisy szkolne — 1, koszt pogrzebowe — 1 osobie.

Ogółem na powyższe zapomogi wydano 10,992 złotych 14 groszy.

Udzielono pomocy lekarskiej 259 osobom (201 chrz. i 58 żyd.), pomocy ambulatoryjnej — 680 osobom (409 chrz. i 271 żyd.).

Pochowano zwłok 30 ubogich chrześcijan; niezależnie od tego wydano 22 trumny.

Wycieczka dyplomatów w Łodzi zwiedziła szereg fabryk

Państwowy Insytut Eksportowy zainicjował i zorganizował wycieczkę, mającą na celu zapoznanie polskich przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych na Dalekim Wschodzie z obecnym stanem naszych najważniejszych ośrodków przemysłowych.

Wycieczka w osobach Wysokiego Delegata na Chinę p. Karola Pindora, kierownika wydziału konsularnego w poselstwie Rzplitej w Tokio p. dr. Banasińskiego oraz towarzyszących im kierowników wydziału handlowego w Min. Handlu i Przemysłu m. in. ośro-

kami przybyła w tych dniach do Łodzi i zwiedziła następujące fabryki:

S-ka Akc. K. Poznański, Manufakturę Bawełnianą, S-ka Akc. Allart i Rousseau oraz S-kę „Czenstochowiec”.

Następnie odbyła się konferencja w Związku Eksportowym Polskiego Przemysłu Włókienniczego na temat zamierzeń eksportowych, naszego przemysłu na rynku Wschodu. Poza to omawiane były warunki naszego eksportu na Daleki Wschód.

Bezrobotni, zgłaszajcie się po talony na opał

Wydawanie talonów rozpocznie się jutro

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla bezrobotnych podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w poniedziałek, dn. 30 stycznia 1928 r. rozpocznie się wydawanie talonów węglowych bezrobotnym robotnikom fizycznym, zamieszkałym w m. Łodzi, zarejestrowanym w oddziałach PUPP. w Łodzi, pobierającym zasiłki ustawowe wzgl. zapomogi doraźne i posiadającym na utrzymaniu rodzinę.

Wydawanie talonów odbędzie się w biurach obwodowych Urzędu Zasiłkowego dla bezrobotnych:

w I Biurze Obw. — Rynkowa (Bazarna) 5 od godz. 15-ej do 18-ej,
w II Biurze Obw. — Rokicińska 10-12 od godz. 15-ej do 16-ej.

w III Biurze Obw. — Żeromskiego 74-76 w godzinach od 9-ej do 2-ej, jednocześnie z wypłatą zasiłków ustawowych względnie z pomog doraźnych.

Zgłaszający się po talony bezrobotny winien posiadać przy sobie dowód osobisty i legitymację PUPP.

Z otrzymanym talonem opałowym zgłosić się można do następujących składów:

1) do Składu Miejskiego przy ul. Węglowej 3,
2) na placu Tow. Akc. I. K. Poznański przy zbiegu ulic Cmentarnej i św. Jerzego,
3) na placu Tow. Akc. Karol Scheibler, przy zbiegu ulic: Przędzalnianej i Fabrycznej.

Za kradzież prądu elektrycznego

skazano Zeliga Adera na dwa tygodnie aresztu

Dnia 21 października r. ub. pracownicy Elektrowni Łódzkiej podczas rewizji instalacji stwierdzili w mieszkaniu Zeliga Adlera, zamieszkałego przy ulicy Wólczanńskiej 21 włączenie instalacji do sieci Elektrowni, bez uprzedniego zawiadomienia o powyższym Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, Sp. Akc.

Zawiadomiony przez Elektrownię 7 Komisariat Policji Państwowej w drodze dochodzenia ustalił, że Zelig Adler dopuścił się kradzieży prądu. Po zakończeniu śledztwa sprawa skierowana została do Sądu Pokoju 4-go Okręgu m. Łodzi.

W dniu 27 stycznia r. b. stanął przed sądem Zelig Adler, oskarżony na mocy art. 581 K. K.

Przewód sądowy w zupełności ustalił winę podsądnego i tylko ze względu na jego młody wiek, jak również i z tego powodu, że wyrządzone Elektrowni straty Adler zwrócił dobrowolnie, Sąd skazał go na dwa tygodnie aresztu.

Wyrok niniejszy powinien być przestroga dla innych.

BANK RZEMIEŚLNİKÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego № 123

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa“)

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.

Złatwia wszelkie operacje bankowe.

Wielka rewja maskaradowa

na rzecz Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej odbędzie się w dniu 1 lutego 1928 r.

Jak było do przewidzenia o maskaradzie na rzecz Kasy Inwalidów - Strażaków, Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej, mówi dziś cała Łódź. Dziwić się temu jednakże nie należy, zważywszy bowiem ogólną sympatię, jaką społeczeństwo łódzkie otacza swoją straż ogniową oraz te niespodzianki, jakie Komitet na dzień ten przygotował, zrozumiałą staje się chęć, ogólna społeczeństwa, poparcie instytucji.

Niezależnie od wspaniałych dekoracji, zamieniających salę Filharmonii na „Rynek Krakowski”, prowadzone są prace nad urządzeniem świetlnej podłogi na wzór Floridy paryskiej.

Przygotowano szereg cennych nagród za

najpiękniejsze kostjmy. Orkiestry przygrzewać będą naprzemiennie bez przerwy. Wreszcie utrzymując tradycję zabawy, ustalono i w roku bieżącym niskie ceny na zakąski i napoje.

Dla wygody gości oddana zostanie w dniu tym do użytku sala Teatralna.

Słowem wszystko przemawia zatem, że naprawdę w środę, dnia 1 lutego r. b. cała Łódź spotka się w połączonej salach Filharmonii z salami restauracji Teatralnej na Wielkiej Rewji Maskaradowej pod tytułem „Na Krakowskim Rynku” Straży Ogniowej Ochotniczej.

Bilety są do nabycia w oddziałach i w firmie „Strycza”, Piotrkowska 91.

Teatr Robotniczy

u Scheiblera i Grohmana

Dziś, o godzinie 5 po południu w sali „Ogniska” przy ul. Przędzalnianej 68 zespół artystów Teatru Miejskiego odegra wesołą komedię Mannersa „Najdroższa moja Peg” z Stefanją Jarkowską w roli tytułowej.

W najbliższym czasie w tym teatrze odegrane będzie arcydzieło Fredy (ojca) „Damy i huzary”.

Jubileusz w Teatrze Miejskim

Dnia 11 lutego odbędzie się w Teatrze Miejskim jubileusz 25-niej pracy lubianej i popularnej artystki Antoniny Dunajewskiej. Utalentowana ta artystka od szeregu lat pracuje na łódzkiej scenie i zdobyła sobie zasłużone stanowisko i sympatje zarówno wśród kolegów jak i publiczności. Na święto swego jubileuszu Dunajewska wybrała sztukę Zapołskiej „Moralność pani Dulskiej”, w której kreować będzie rolę tytułową.

Kostjumowy bal artystów

Wobec niezwykłego zainteresowania balom artystów 9-go lutego komitet balu prosi o wcześniejsze zaopatrywanie się w bilety, gdyż ilość osób jest ściśle ograniczona.

Praca nad atrakcjami podczas balu jest w pełnym toku. Konkurs kostjumowy zapowiada się świetnie. Cenne nagrody pierwszorzędnych firm łódzkich będą ogłoszone niebawem.

Wydawanie zaproszeń i sprzedaż biletów codziennie w Teatrze Miejskim od godz. 12—2 i 8—10 wieczór.

524 dzieci korzysta z opieki

Magistratu m. Łodzi

W dziewięciu Miejskich Domach Wychowawczych, prowadzonych przez Wydział Opieki Społecznej w ciągu miesiąca grudnia 1927 roku przebywało ogółem 524 dzieci (316 chłopców i 208 dziewcząt). W tem w wieku do 1 i pół roku — 133 dzieci (28 chłopców i 75 dziewcząt), od 1 i pół do 7 lat — 89 (60 chłopców i 29 dziewcząt), od 8 do 14 lat — 219 dzieci (142 chłopców i 77 dziewcząt) oraz powyżej 14 lat — 83 (56 chłopców i 27 dziewcząt).

Suma wydatków na utrzymanie powyższej liczby dzieci w grudniu ub. roku wyniosła złotych 42,054.72 gr. Koszt utrzymania dzienny jednego dziecka wynosił zł. 3.25 groszy.

Jak powstały rzemiosła?

Odczyt w kinie Oświatowym

Jutro, t. j. w poniedziałek, dnia 30 stycznia r. b. w Sali Odczytowej Miejskiego kinematografu Oświatowego p. R. Kieszczyński wygłosi odczyt na temat: Skąd i jak powstały rzemiosła?

Powyższy odczyt jest ostatnim ze styczniowego cyklu wykładów popularnych, organizowanych przez Wydział Oświaty i Kultury dla najszerszych sfer ludności naszego miasta.

Początek odczytu punktualnie o godz. 7-ej wieczorem. Wejście kosztuje 10 groszy, zaś bezrobotni za okazaniem legitymacji — mają wstęp bezpłatny.

O zwiększenie liczby wagonów

na linii Nr. 5 i 9

W ostatnich dniach tramwaje linii 5 i 9, składające się tylko z jednego wagonu motorowego są stale przepełnione i pasażerowie z trudnością mogą znaleźć miejsce na stopniach.

Ponieważ linie te cieszą się wielką frekwencją dyrekcja tramwajów powinna wypuścić na miasto prócz wagonów motorowych tej linii również i wagony doczepne. (b)

BAL OFICERÓW IV KORPUSU.

Największą atrakcją tegorocznego karnawału będzie niewątpliwie Bal Reprezentacyjny Oficerów IV Korpusu; przygotowania Komitetu Organizacyjnego Balu są już w pełnym toku. W tych dniach odbyło się posiedzenie pań gospodyń, na którym dokonano podziału pracy w poszczególnych sekcjach Komitetu Balowego.

Bal Oficerów IV Korpusu odbędzie się w środę, 15 lutego, w salonach Grand-Hotelu.

DOROCZNA MASKARADA BIBUŁKOWA W „RODZINIE WOJSKOWEJ”.

W sobotę, 4 lutego r. b. odbędzie się w salach Ogniska Oficerskiego (Al. Kościuszki 4) doroczna maskarada „bibułkowa” urządzana przez Komitet Zabawowy Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa” w Łodzi. Zabawa ta zapowiada się szczególnie mile i obiecująco. Pod względem niefrasobliwego nastroju i obfitości atrakcyj maskarada bibułkowa napewno przewyższy wszystkie inne maskarady, nic też dziwnego, że zapowiedź jej wywołała zrozumiałe zainteresowanie.

Połączenie tramwajowe przedmieść z centrum miasta

W najbliższym czasie mają być wprowadzone bilety korespondencyjne z tramwajów miejskich na podmiejskie

Konferencja w Urzędzie Wojewódzkim

W dniu wczorajszym odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim konferencja, zwołana staraniem Magistratu i Województwa, w sprawie osiągnięcia porozumienia pomiędzy Łódzkim Towarzystwem Kolei Elektrycznych a T. A. Łódzkich Kolei Dojazdowych odnośnie uruchomienia miejskiej komunikacji tramwajowej w granicach miasta na liniach Ł. K. D.

W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pp.: S. Kowalski i J. Rozwadowski oraz przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji pp.: J. Zajas i inż. M. Jezierski; z Urzędu Wojewódzkiego — naczelnik Wydziału Samorządowego p. M. Zakrzewski; oraz naczelnik Wydziału Drogowego p. inż. Adolf; z ramienia Magistratu przybyli na konferencję pp.: wiceprezydent S. Rapalski, naczelnik Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich, inż. E. Berliner; z ramienia Łódzkiej Kolei Elektrycznej pp.: dyr. Ring i mec. Stożkowski, oraz z ramienia Łódzkich Kolei Dojazdowych pp.: Gerlicz i Łyszkowski.

Konferencję zajął p. J. Zajas, oświadczając o celu i możliwości polubownego załatwienia sprawy.

Z kolei zabrał głos dyrektor K. E. Ł. p. Ring, wyjaśniając stanowisko ze strony interesów tramwajów miejskich, a mianowicie według przeprowadzonej kalkulacji kosztów eksploatacji i zysków Łódzka Kolej Elektryczna może przyznać za używanie w granicach miasta toru Ł. K. D. odszkodowanie w wysokości 90,000 złotych rocznie, zwracając jednocześnie koszt zużycia prądu i amortyzacji taboru.

Pan dyrektor Gerlicz oświadczył, że tego rodzaju załatwienie sprawy jest dla interesów Ł. K. D. niemożliwe do przyjęcia, ponieważ gros ruchu pasażerskiego spoczywa w strefach, włączonych obecnie do terytorium miasta i z tych odcinków Ł. K. D. osiąga 30 proc. zysku brutto, co wynosi blisko 1,500,000 złotych rocznie czystego dochodu. Takiego więc odszkodowania musi żądać Dyrekcja Ł. K. D.

Jednocześnie p. dyrektor Gerlicz, widząc niemożliwość uzgodnienia wzajemnych postulatów, podkreślił gotowość Towarzystwa do jak najdalszych ustępstw i udogodnień w komunikacji dojazdowej, jak obniżenie taryfy do 10 groszy w granicach miasta, oraz uruchomienie większej ilości wozów, w ten

sposób, że tramwaje odchodziłyby stale co 8 do 10 minut.

P. wiceprezydent Rapalski, uznając nagłość sprawy i wychodząc ze stanowiska ochrony interesów mieszkańców miasta, oświadczył, że obecny stan rzeczy wymaga bezwzględnie uporządkowania. Przeszło 150 000 mieszkańców przedmieść, korzystających z komunikacji tramwajowej, opłaca podwójnie za przejazd, gdy tymczasem mieszkańcy centrum tego nie odczuwają. Ponieważ wydatek ten obciąża ludność uboższą, zamieszkałą na krańcach miasta, sprawa jest tembardziej paląca.

Samo wzmoczenie ruchu i obniżenie ceny biletów nie usunie jeszcze różnicy w cenie przejazdu dla mieszkańców przedmieść. Jednocześnie p. wiceprez. Rapalski oświadczył, że — o ile nie dojdzie do porozumienia między zainteresowanymi stronami — Magistrat m. Łodzi zmuszony będzie przeprowadzić obok Ł. K. D. drugą linię elektryczną miejską, zaś na ulicach wąskich komunikację autobusową.

W dalszym ciągu konferencji podkreślono konieczność interwencji ze strony czynników rządowych, która jednak ze względu na konieczność obu przedsięwzięć jest bardzo ograniczona.

Konferencja zakończona została dyskusją nad wnioskiem p. M. Zakrzewskiego, dotyczącym wprowadzenia w granicach miasta biletów korespondencyjnych, posiadające któ-

rych mogliby korzystać z przejazdu na tramwajach miejskich i dojazdowych. Wobec różnicy zdań, co do wysokości ceny biletów korespondencyjnych, p. wiceprezydent Rapalski oświadczył, że miasto nie zaakceptuje wyższej taryfy, niż obecna miejska z korespondencją 25-groszową.

W rezultacie dyskusji wyłonili się wnioski:

1) Dyrekcja Ł. K. D. wprowadzi specjalne pociągi kursujące w granicach miasta co 5 do 10 minut.

2) Zostaną wprowadzone miesięczne i zyczące bilety korespondencyjne upoważniające do jazdy na obu tramwajach.

3) Cena za te bilety nie może przekraczać ceny biletu korespondencyjnego w mieście, t. j. 25 groszy.

Techniczne i finansowe opracowanie sprawy i sposób wykończenia powyższych postanowiono dyrekcjom obu zainteresowanych towarzystw, z tem, że Dyrekcje te, najdalej do dnia 1 kwietnia przedłożą odpowiednim władzom konkretne wnioski.

Celem prowadzenia dalszej akcji o dogodną komunikację na krańcach miasta Magistrat m. Łodzi w bieżącym tygodniu zwołuje konferencję z przedstawicielami Kolei Dojazdowych i Tramwaj Miejskich.

Jest zupełna nadzieja, że dzięki staraniom Magistratu i Województwa ludność przedmieść, t. j. ulic: Konstantynowskiej, Zgierskiej, Aleksandrowskiej i Szosy Pabjanickiej uzyska tanie połączenie z centrum miasta.

Ach, te wekselki!...

Oszukańcze kombinacje wekslowe Dawida Kona

Niefortunnego kombinatora osadzono w areszcie

W dniu wczorajszym urząd śledczy w Łodzi powiadomiony został o sensacyjnym oszustwie hadlowym, którego szczegóły przedstawia się jak następuje:

Niejaki Dawid Kon vel Samodyna, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 44, wskutek nadmiernego zadłużenia zmuszony był przez wadliwą działalność kupiecką na terenie Łodzi, gdyż żadna z firm, niemając do niego zaufania, nie chciała wchodzić z nim w stosunki handlowe. Kon nie dał jednak za wygraną i postanowił za wszelką cenę prowadzić w dalszym ciągu interesy handlowe. Aby sobie to umożliwić wpadł na niezwykle pomysł.

Mając 17-letniego syna Jakóba, początkującego adepta sztuki filmowej, założył na jego nazwisko skład materiałów galanteryjnych i konfekcyjnych przy ulicy Nowomiejskiej 17.

Nastąpiło to w lipcu ub. roku. Następnie zaczął rozgłaszać po mieście, że otworzył sobie ponownie skład, który w swoim czasie musiał zlikwidować i że skład ten mieści się pod wyższym wskazanym adresem. Wiele firm uwierzyło Dawidowi Konowi i zaczęły mu dostarczać towary, przyjmując wzajemnie częściowo gotówkę, przeważnie jednak weksle klientowskie. Wystawiał również Dawid Kon weksle własne, które były honorowane wobec faktu, iż prowadzi on znowu swój własny sklep. Skoro, którykolwiek z hurtowników miał pewne obiekcje, sprowadzał go Dawid Kon do sklepu przy ulicy Nowomiejskiej 17, oświadczając, iż to jego sklep własny.

Za dwukrotny ożenek 6 m. pokuty

Niepotrzebne mu mieszkanie drugiej żony, bo osiadł w areszcie

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Łodzi stanął Władysław Klajman, który oskarżony został przez urząd prokuratorski o bigamię.

W świetle przewodu sądowego sprawa przedstawia się, jak następuje:

W roku 1916 na wsi Zelechów pow. Rawskiego, Władysław Herman ożenił się z jedną z córek tamtejszych gospodarzy. Po kilkumiesięcznym pożyciu z żoną, okazało się, iż ta jest niespełna rozum i kilkakrotnie męża swego z mieszkania wyrzucała. Ponieważ w międzyczasie został Władysław

Nikt jakoś nie wpadł na to, że sklep jest własnością 17-letniego Jakóba Kona, który wcale nigdy w sklepie nie był obecny, ze względu na to, iż poświęcał się całkowicie studjom

Lecz gdy Dawid Kon wystawianych przez siebie i rzekomych swych klientów weksli nie wykupywał, dopuszczając je do protestu, wówczas dopiero wyszło na jaw oszustwo, którego dopuścił się Dawid Kon na szkodę swych wierzycieli. Okazało się przedewszystkiem, że sklep nie jest jego własnością i że on sam żadnego absolutnie majątku nie posiada. Stwierdzono dalej, iż rozmaici klienci Dawida Kona, figurujący na wekslach, wogóle nie istnieją i że Dawid Kon dopuszczał się systematycznie oszustw wekslowych, podpisując weksle fikcyjnymi nazwiskami. Machinacje Dawida Kona wyszły na jaw dopiero ostatnio z tego względu, iż weksle były długoterminowe. Między innymi poszkodowani zostali przez Kona kupcy łódzcy M. Helman, B. Rubin oraz I. Grynwald. Po stwierdzeniu, iż padli oni ofiarą wyrafinowanego oszustwa, donieśli o tem urzędowi śledczemu. Na skutek polecenia p. nadkomisarza Weyera, Dawid Kon oraz syn jego 17-letni Jakób zostali w dniu wczorajszym aresztowani.

Po przesłuchaniu w urzędzie śledczym zarówno ojca jak i obiecującego synalika odstawiono do więzienia śledczego przy ulicy Kopernika do dyspozycji prokuratora.

Afera Dawida Kona wywarła wielkie wrażenie wśród łódzkich sfer kupieckich. p.

Teatr i Sztuka

MIECZYSLAW FRENKIEL
w Teatrze Miejskim.

Znakomity artysta Teatru Narodowego, senior aktorów polskich, jubilat Mieczysław Frenkiel, po ukończeniu obecnych występów na scenie warszawskiej, przybędzie do Łodzi, i w sobotę najbliższą, dnia 4 lutego, wystąpi w Teatrze Miejskim w swojej ulubionej popisowej roli Wistowskiego w wybornej komedji M. Bałuckiego „Grube ryby”.

Przedstawienie sobotnie będzie miało charakter wysoce uroczysty, gdyż zarówno władze miejskie, jak dyrekcja teatru i artyści będą chcieli, korzystając z okazji występu wielkiego artysty, złożyć publicznie wielkiemu artyście powinny hołd jubileuszowy. Po przedstawieniu odbędzie się w jednej z sal bankiet na cześć dostojnego gościa z udziałem władz państwowych i miejskich.

Zamówienia na bilety na sobotnie przedstawienie przyjmuje już Kasa Zamawiań w cukierni Gostomskiego.

Mieczysław Frenkiel wystąpi na naszej scenie tylko cztery lub pięć razy, poczem wyjeżdża na dłuższy wypoczynek do Zakopanego.

Dziś, niedziela, dwa przedstawienia: o godzinie 4 po południu po raz ostatni w sezonie (wobec wyjazdu p. Jerzego Woskowskiego) „Peer Gynt” po cenach znizonych.

Wieczorem po raz drugi po wystawieniu pełna sentymentu, werwy i ekscentryczności komedja amerykańska w 3 aktach L. John-sona „Fenomenalna umowa”.

„Aby żyć”

Wyborna komedjo-satyrą K. Wroczyńskiego „Aby żyć” w świetnej interpretacji całego zespołu z Morską, Dunajewską, Jarkowską, Boneckim, Szubertem, Winawerem i Woskowskim w rolach głównych grana będzie w bieżącym tygodniu trzy razy: jutro, t. j. poniedziałek (przedstawienie dla Związków Robotniczych — początek o godz. 7-jej m. 30), oraz następnie we środę i w piątek po cenach popularnych.

Wtorek i czwartek świeżo wystawiona „Fenomenalna umowa”.

Czwartek po południu raz jeszcze i ostatni przed zejściem z afisza egzotyczny „Tajfun” z J. Boneckim. Bilety od dziś. Ceny znizone.

W sobotę po południu po cenach popularnych „Kredowe Koło”.

W próbach „Moralność pani Dulskiej” G. Zapolskiej (jubileusz A. Dunajewskiej) oraz „Spisek Carowej” L. Tołstoja i P. Szczegolewa.

TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

daje dziś dwa przedstawienia:

o godz. 5 po poł. po cenach znizonych „Śnieg” St. Przybyszewskiego, wieczorem przemila, pogodna komedja H. Mannersa „Najdroższego moja Peg” z Stef. Jarkowską w popisowej roli dzikusa — dziewczyny.

Jutro, poniedziałek oraz we środę — wyjątkowo o godz. 8-jej wieczorem — „Śnieg” dla Związków Zawodowych. Pozostałe bilety jutro od 10 rano w cukierni Gostomskiego.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 4.20 i 8.20 wiecz. ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem, najpiękniejsza w treści i melodji operetka w 3 aktach „Krysia Leśniczanka” w znakomitym wykonaniu całego zespołu oraz fenomenalnych efektach i tańcach w wykonaniu doskonałej pary baletowej pp. Valenso. Bilety nabywać można w obu kasach teatru na Ogrodowej i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich Plac Kościelny 4.

TEATR W SALI GEYERA.

Piotrkowska Nr. 295.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 4.20 i 8.20 wiecz. wspaniała melodramat w 6 obrazach p. t. „Wirusy sztandarów Francji” epizod z wojny Prusko - Francuskiej w wykonaniu najlepszych sił artystycznych teatru.

Reżyserja Marjana Bieleckiego. Bilety do nabycia w kasie teatru.

Teatr literacko-artystyczny „GONG”.

Dziś powtórzenie wyjątkowo udanej premjery programu „Jubileusz Gongu” z udziałem całego zespołu z ulubieńcami publiczności łódzkiej Alexją, Jaśkową, Skoniecznym i Sielańskim na czele. Wyjątkowym powodzeniem cieszą się sketshe z udziałem Skoniecznego, aktualna piosenka „Łódzkie typki” w wykonaniu pięknej Hanki Runowieckiej z karykaturami znanego art.-mal. Dobrzyńskiego i piękna piosenka Benackiego w wykonaniu Talarico.

Dziś w niedzielę trzy przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 10 wiecz.

Ruch towarzystw

Z POLSKIEJ Y. M. C. A.

Dziś o godzinie 7.45 odbędzie się w sali Polskiej YMCA Piotrkowska 9 zapowiadany odczyt inż. Kinel'a n. t. „Zasady i metody naukowej organizacji pracy”.

Wejście dla wszystkich bezpłatne.

NOWY KURS JĘZYKA NIEMIECKIEGO
POLSKIEJ Y. M. C. A.

W poniedziałek dnia 30 stycznia odbędzie się pierwszy wykład początkowego kursu języka niemieckiego o godzinie 8.20.

Wykładów podjął się prof. Schoeler. Kan dydaci są przyjmowani codziennie od 2—9. Tel. 23-90, w Polskiej YMCA, Piotrkowska Nr. 89.

Kursy: Prawno-Ekonomiczny, Fotograficzny, Nauki wymowy, języka Angielskiego, Niemieckiego i Francuskiego, oraz Kreslenia Technicznego już się rozpoczęły, ostateczny termin zapisów upływa 4 lutego.

TRADYCYJNY OPLATEK.

Dorocznym zwyczajem Tow. Sport. „Kruschender” urządziło w święto Trzech Króli, dnia 6 stycznia b. r. w sali gimnastycznej tradycyjny oplatek, na którym byli obecni: prezes Tow. p. F. Krusche, patron p. R. Kanenberg, członkowie i ich rodziny. Na program tej uroczystości złożyły się duet — skrzypce wykon. przez pp. Nitsche i Kubicką, trio — skrzypce, wiolonczela, fortepian, wykon. przez pp. Morgensterna, Staszewskiego i Lubowskiego; śpiewy Tow. „Kruschender”, występy orkiestry tegoż Tow., popisy gimnastyczne chłopców, tańce rytmiczne dziewcząt, śpiewanie przez wszystkich gości koled.

Po złożeniu życzeń przy pięknej ozdobo-nej choince, nastąpiło rozdanie podarków najmłodszemu członkowi Tow., oraz nagród zasłużonym członkom. Po wyczerpaniu programu rozpoczęły się tańce, które trwały do godz. 12-tej wieczór.

Motywy wyroku w procesie Rydzewskiego zostały wczoraj ogłoszone przez Sąd Okręgowy

Rydzewski jest typem nawskroś zbrodniczym. — Przez cały czas trwania procesu nie okazał żadnej skruchy.

W dniu wczorajszym na godzinie 10-tą rano zostało wyznaczone ogłoszenie motywów wyroku, skazującego Kazimierza Rydzewskiego na karę śmierci.

O godzinie 10-ej rano do gmachu sądownego zaczęły napływać grupy publiczności, której gros stanowili znajomi i krewni skazanego.

Punktualnie o godzinie 10-ej przewieziono samochodem Rydzewskiego z więzienia śledczego przy ulicy Kopernika do gmachu sądu.

W samochodzie prócz Rydzewskiego znajdowało się 5 policjantów.

W ślad za samochodem jechało 2 policjantów konnych. Rydzewskiego osadzono do czasu ogłoszenia motywów wyroku w celu dla aresztantów w gmachu sądownym, skąd dopiero o godzinie 2-ej min. 40 poprowadzono go na salę Nr. 37. Rydzewski pod eskortą 6-ciu posterunkowych, których prowadził podkomisarz Walman, kierownik X komisariatu P. P. Publiczności na salę nie dopuszczono.

Motywy wyroku odczytywał sędzia Wilkowski w obecności prokuratora kameralnego dr. Markowskiego i aplikanta sądowego Grudzińskiego. obrońca oskarżonego adw. Hartman nie przybył. Motywy wyroku w streszczeniu (w oryginale zajmują one 6 stron drobnego pisma ręcznego) brzmią jak następuje.

Tłumaczenie Rydzewskiego, iż zeznania jego o udziale w morderstwie na osobie s. p. prezydenta Cynarskiego zostały wymuszone przez policję biciem nie zasługują na wiarę, gdyż podczas badania Rydzewskiego w urzędzie śledczym obecni byli: komendant policji

m. Łodzi — podinspektor Elzesser-Niedzielski, zastępca jego nadkomisarz Izydorczyk, naczelnik wydziału śledczego nadkomisarz Weyer oraz przedstawiciel urzędu prokuratora skiego.

Świadczenie, których powołał Rydzewski na udowodnienie swego alibi zeznali zgodnie z rzeczywistością, iż o godzinie 11-ej minut 40 dnia krytycznego Rydzewski był na Polesiu Konstantynowskim. Komisje policyjne i sądowe obliczyły, że szybkim krokiem z ulicy Andrzeja 4 na Polesie Konstantynowskie do kwatery, w której pracował Rydzewski, skracając sobie drogę przez Plac Halera można dojść w ciągu 25 do 30 minut.

W trakcie przewodu sądowego, prowadzonego w trybie doraźnym przeciwko Walaszcykowi i Rydzewskiemu i w trybie zwykłym przeciwko Rydzewskiemu ustalono, że Rydzewski był złym duchem Walaszcyka, czego najlepszym dowodem jest, że za namową Rydzewskiego Walaszcyk dwukrotnie sprzedawał mieszkanie i znecał się nad żoną.

Okoliczność, iż Rydzewski liczył zaledwie 21 lat, a Walaszcyk był znacznie starszy, nie może być uważana za łagodzącą, gdyż wiek ten dowodzi, że Rydzewski jest typem nawskroś zbrodniczym, który uczynił Walaszcyka powolnym narzędziem w swych rękach.

Ze Rydzewski namówił Walaszcyka do zamordowania prezydenta Cynarskiego, świad

czy również i ta okoliczność, że po aresztowaniu męża, Walaszcykowa wpadła do mieszkania sąsiadów, wołając, że mąż jej wpadł przez Rydzewskiego.

Rydzewski namówił Walaszcyka do dokonania zbrodni, gdyż stosunek jego do osób piastujących jakąkolwiek władzę był zasadni czy wrogi, czego dowodem jest, że nosił się z zamiarem zabicia posterunkowego Altmana. Zbadany na krótko przed wykonaniem kary śmierci w charakterze świadka, Walaszcyk, wiedząc, że i tak go już nic nie może uratować, zeznał, że nie miał nigdy złości do Rydzewskiego, wobec czego nie uwikłał go rozmyślnie w sprawę zabójstwa prezydenta Cynarskiego. Bardzo ujemnie o Rydzewskim świadczy to, iż w czasie trwania śledztwa i na przewodach sądowych nie okazał najmniejszej skruchy.

Na zasadzie powyższego sąd postanowił zastosować do Rydzewskiego karę śmierci, przewidzianą w art. 455 punkt 12 K. K. i paragrafie 15 przepisów proceduralnych z roku 1919.

Wobec tego, iż motywy nie zostały jeszcze przepisane na maszynie, zostaną one doreczone Rydzewskiemu w poniedziałek dnia 30 stycznia r. b.

Po odczytaniu motywów Rydzewskiego wyprowadzono z sali do celi aresztanckiej, poczem skutego odwieziono do więzienia przy ulicy Kopernika. (p)

Szajka złodziejska pod kluczem

„Pechowa” przedza zaprowadziła ją za kraty

W dniu 30 grudnia ub. roku do składu fabrycznego firmy Maliniak i Weis przy ulicy Kątnej 34 zakradli się złodzieje i dokonali kradzieży przedzy na ogólną sumę 4000 złotych, poczem zbiegli w nieznanym kierunku.

Powiadomione o kradzieży władze śledcze wdrożyły energiczne dochodzenie, które natrafiało na wielkie trudności, a to ze względu na absolutny niemal brak jakichkolwiek śladów. Jednakże osiągnięto cel.

Podczas rewizji w mieszkaniu znanego pasera Icka Bergera przy ulicy Kilińskiego Nr. 89 natrafiono na jakąś przedzę, która jak się okazało pochodziła z fabryki Maliniak i Weis.

Wdrożone dochodzenie ustaliło, że Berger był w porozumieniu z paserem Weinbergiem, zamieszkałym przy ulicy Kątnej 17. Następnie ujawniono, że Weinberg był w kontakcie z niejakim Eizmanem, zamieszkałym przy ulicy Podrzecznej 29, również paserem oraz Chaimem Szyncem, zamieszkałym przy ulicy Zgierskiej 20. Udowodniono im, że wszyscy brali udział w przechowywaniu i odsprzedaży się okazało pochodziła z fabryki Maliniak i Weis, wobec czego zostali aresztowani.

Samych sprawców kradzieży narazie nie ujęto, jednakże władze policyjne są na ich tropie. (p)

W kołowrocie wielkomijskim

Otruła się... lekarstwem. Kradzież. Nagły zgon.

W dniu wczorajszym przy ulicy Młynarskiej 7 wydarzył się tragiczny a zarazem niezwykły wypadek.

Zamieszkała w tymże domu 20-letnia Emilia Zaranek trawiona przez tasiemca zwróciła się o pomoc do lekarza, który przepisał jej odpowiednie pigułki, polecając zażywać ściśle określoną ich ilość. Chora zlekceważyła sobie przepis lekarza i w dniu wczorajszym zażyła zbyt wiele pigulek przeciwta-siemcowych. Uległa wskutek tego zatruciu. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Emilię Zaranek w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Radogoszczu. (p)

Z mieszkania Aleksandra Lenartowicza przy ulicy Rzgowskiej 52 skradziono garderobę wartości 1,400 złotych, o czem poszkodowany zawiadomił policję.

Popyt na towary polskie w Turcji

Przemysł włókienniczy powinien wykorzystać pomyślne konjunktury

Dyrekcja Targów Poznańskich otrzymała wiadomość od swego przedstawiciela w Turcji, że po letnim i jesiennym okresie stagnacji rynku tekstylnego daje się zauważyć od początku stycznia r. b. znacznie ożywienie, dzięki zakupom materiałów włókienniczych przez rolników anatolijskich.

Ząda się w Turcji towarów modnych o możliwie najnowszych deseniach.

Towar lichego gatunku traci w branży

tekstylnej na rynkach tureckich swe dotychczasowe dominujące znaczenie, co dla eksportu polskiego jest poważnym zjawiskiem. Eksport włoski utracił na rynku tureckim około 50 procent. Lukę tę wypełniają towary przemysłu włókienniczego polskiego i tem samem przemysł łódzki otrzymał nowe rynki zbytu, które powinien jaknajwięcej wykorzystać. (p)

Nowy Magistrat m. Tomaszowa objął urządowanie

W dniu wczorajszym odbyło się w Tomaszowie Mazowieckim przekazanie władzy nowemu Magistratowi.

Podczas aktu przejęcia urządowania obecny był radca Kozłowski z urzędu wojewódzkiego w Łodzi. Nowy prezydent m. Tomaszowa dr. Kiernożycki objął również zarząd kasy miejskiej.

W dniu wczorajszym nowy Magistrat Tomaszowa rozpoczął swe normalne urządowanie. (p)

Czytelniku,

radzę szczerze,

*Pisz swe imię na papierze,
Bo kto pisze na banknocie
Może na nim stracić krocie.*

Często zdarza się, że osoby lub instytucje, otrzymawszy banknot pieniężny, notują na nim nazwisko wręczającego banknot. Zarządzenie, jakie w dniu wczorajszym otrzymały Urzędy Państwowe oraz Kasy skarbowe kładzie kres temu.

W myśl przepisów tego zarządzenia wszelkie napisy na banknotach są niedopuszczalne, a Bank Polski potrącać będzie za każdy banknot z napisem 50 groszy. (abc)

Olbryzmia haussa na jedwabie w Łodzi

W ostatnich dniach zauważono niebywałą w tym okresie wyżkę cen wszelkiego rodzaju jedwabi damskich, jak tafty, krepkorzety, welurszyfonu i t. p., a także lam, brokatów i innych materiałów na damskie toalety wieczorowe. Jednocześnie stwierdzono znaczną hausę w dziale męskich materiałów czarnych, używanych na fraki, smokingi i t. d.

Sfery gospodarcze nie umiały początkowo wyłomaczyć sobie tego objawu, zwłaszcza, że wyżka cen wywołana została nie przez spekulację, lecz żywiołowym wprost popytem na wymienione materiały.

Dopiero drogą bardzo szczegółowych wiadomości udało się ustalić przyczynę niepokojących tych faktów: okazało się mianowicie, że cała Łódź wybiera się na „Redutę Prasy”, która p. n. „Pożegnanie Karnawału” odbędzie się w salach Filharmonii w ostatnią noc karnawałową, t. j. dn. 20 lutego r. b., a w związku z tem mnóstwo ludzi już dziś zapatrzuje się w materiały wieczorowe, obawiając się, iż w ostatnich dniach przed redutą nie będzie ich można dostać w Łodzi.

Nie przyjmując żadnej gwarancji za powyższe informacje, odsyłamy ciekawych do Komitetu Reduty Prasy, który urzęduje w lokalu Syndykatu Dziennikarzy w Łodzi (ul. Zachodnia 72, tel. 1-51 i 23-51) codziennie od godz. 6 do 8 wiecz.

Kupcy niemieccy z Kanady przybędą do Łodzi

W najbliższym czasie przybędzie do Łodzi delegacja niemieckich kupców, zamieszkałych w Kanadzie.

Kupcy ci zapoznają się z życiem kolonistów niemieckich na terenie województwa łódzkiego.

Nowe zapalaki

W dziedzinie produkcji zapalczanej mamy do zanotowania nader pożyteczne innowacje. Spółka akcyjna do Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapalczanego wypuściła świeżo na rynek trzy gatunki zapalek bardzo praktyczne ze względu na format i co najważniejsze, na jakość.

Przedewszystkiem więc t. zw. zapalaki „książeczkowe” w formacie płaskim, nadają się doskonale do noszenia nawet w kieszonce kamizelki (co ma duże znaczenie zwłaszcza w okresie karnałowym przy strojach balowych). Jest to gatunek luksusowy, wyrabiany w Bydgoskiej Fabryce Zapalek.

Następne gatunki — to czerwone impregnowane zapalaki o jakości, znacznie przewyższającej dotychczas produkowane, w formatach $\frac{1}{2}$ ”, wyrabiane w fabryce „Płomyk” w Warszawie i $\frac{3}{4}$ ” — w Straju.

Formaty $\frac{1}{2}$ ” i $\frac{3}{4}$ ” cieszyć się będą niewątpliwie powodzeniem u Pań, gdyż nie zajmują dużo miejsca i można je bardzo łatwo ulokować w torebce ręcznej.

Podkreślić należy, że mimo znacznie zwiększonych kosztów produkcji jakie pociąga za sobą zmiana formatu, jak również używanie lepszego, a zatem droższego surowca, cena nowych gatunków zapalek utrzymała się niemal bez zmian na dotychczasowym poziomie.

Automatyczne cła maksymalne od 1-go lutego

Cła maksymalne wchodzi w życie z dn. 1 lutego. Ponieważ nie dotyczą one państw, z którymi Polska posiada uregulowane stosunki handlowo-celne oraz zawieszone będą w stosunku do państw, z którymi obecnie toczą się rokowania handlowe choćby tylko wstępne, przeto chwilowe wprowadzenie cła maksymalnych nie będzie miało poważniejszego praktycznego znaczenia.

Pierwszorządne natomiast znaczenie posiadać będzie fakt prawno-gospodarczy, iż taryfa maksymalna od dnia 1 lutego wchodzi w życie jako zasadniczy czynnik do systemu taryf celnych. Oznacza to, iż od tej pory w razie zerwania jakiegokolwiek traktatu handlowego oraz zastosowania przez takie państwo w stosunku do Polski i jej importu praw wyjątkowych, poczną obowiązywać cła maksymalne już automatycznie, których działania powstrzymać już nie będzie można. System ten stworzy silne podstawy obronne dla gospodarstwa polskiego na wypadek jakiegokolwiek wojny celnej.

Wobec tego zaś, że z głównymi państwami importującymi do Polski, posiadamy traktaty handlowe oraz prowadzimy lub rozpoczynamy negocjacje z Niemcami, Rosją i Litwą, przeto ogłoszenie rozporządzenia wykonawczego co do rozszerzenia formalności, dotyczących t. zw. świadectw pochodzenia, zostało na razie odłożone do właściwej chwili.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, dnia 28 stycznia 1928 r. (A. W. GOTOWKA.

Nowy Jork — 8,90
Londyn — 43,44
Paryż — 35,045
Wiedeń — 125,68
Praga — 26,415
Włochy — 47,22
Belgia — 124,17
Szwajcaria — 171,68
Holandia — 359,65
Tendencja spokojna

AKCJE

Bank Dyskontowy — 136
Bank Handlowy — 123
Bank Polski — 162,50
Bank Przem. Lwów — 107
Bank Spółek — 90,50
Spieß — 155
Sila — 92
Cukier — 72
Wysoka — 144
Nobel — 39,25
Cegielski — 26,50
Lilpop — 40,25—40
Modrzejów — 43
Starachowice — 59—59,25—59
Zieleniewski — 165
Dolarówka — 62,75
5% Pożyczka Konwers. — 67
4 1/2 Listy zast. ziemskie — 56,25—56,35
5% Listy zast. m. Warszawy — 65—65,25
8% Listy zast. m. Warszawy — 80—75—80,50—80,60
8% Listy zast. m. Łodzi — 76,25

Tendencja naogół słaba.

== Czytajcie „Hasło Łódzkie” ==

Rosyjski żandarm i jego album

„przestępców politycznych” polskich

Metody identyfikacji śledczej, wprowadzone przez Bertillona, były wielką zdobyczą dla władz bezpieczeństwa publicznego. Niema dziś kraju, w którymby policja nie posiadała albumów ze zdjęciami antropometrycznymi, ustalającymi osobistość przestępcy lepiej niż fotografia. Fizjognomja bowiem zmieniać się może, ale nie zmieniają się inne cechy zasadnicze, nie zmienia się przede wszystkim nigdy swoisty układ linii naskórka.

Niedawne rzekome odkrycie, polegające na przeszczepianiu naskórka, okazało się bluffem.

Przed nim, datą przełomową dla identyfikacji śledczej było wynalezienie fotografii, pozwalającej niejako błyskawicznie utrwalac rysy przestępcy i to zarówno jednostki, jak całych grup. Pod tym względem fotografia do dziś dnia znaczenia swego nie straciła. Sekunduje dzielnie metodzie Bertillona. Zastąpiła starożytny sposób „zdejmwania portretu” przez szczególną pamięcią fizjognomistyczną obdarzonych stróżów sprawiedliwości, sposób, uwieczniony piórem Dickensa w genialnym „Klubie Pickwicka”.

Żandarmi rosyjscy, pełni zdolności śledczych tropiciele „kramoły”, specjalnie kształceni i zaprawiani w tym pierunku przez przełożonych, o czym krążyły w wojsku carskim homeryckie wprost anegdoty, nie pozostawali nigdy w tyle za postępem nauki. Każdy jej wynalazek umieli zastosować do swoich celów, a szerokie fundusze dyspozycyjne i nieograniczona władza otwierały im wszelkie możliwości. Dzień św. Mikołaja, patrona żandarmerji rosyjskiej, przynosił im wielkie nagrody w postaci awansów, orderów i premij pieniężnych.

Nie wiem, jakich nagród doczekał się baron Fredericks, żandarm rosyjski w Warszawie w epoce powstania styczniowego. Nie wiemy nawet, jakie zajmował stanowisko służbowe. Natomiast pewne jest, że niechętny oddał on ogromną przysługę dziejom martyrologji polskiej.

Baron Fredericks musiał być w każdym razie prawie manjakiem swego śledczego zawodu. Nie zadowolając się bowiem albumami urzędowymi, stworzył sobie album prywatny ówczesnych przestępców politycznych. Gromadził tam wszystko, co dotyczyło powstania, a mogło być sfotografowane lub prze-fotografowane. Zebrał w ten sposób tysiąc z górą fotografii, należące oprawnych, podpisanych, poprzedzonych kaligraficznym spsem w języku rosyjskim. Porządna, pedantyczna, iście niemiecka robota. Gros fotografii — to uczestnicy powstania, działacze zbrojnych lub organizacji pojedynczo lub zbiorowo, rozmieszczeni według następujących działów:

- 1) podejrzani,
- 2) bardzo podejrzani,
- 3) uwięzieni,
- 4) zesłani,
- 5) straceni.

Reszta fotografii — to momenty wtórne, dodane jakby dla nadania albumowi żywszego kolorytu: zdjęcia z rycin, przedstawiających manifestacje, potyczki, z bitwy, z ulotek, karykatur politycznych; uwzględniono nawet folklor syberyjski.

Zaczyna się od fotografii, przedstawiającej generałową Sowińską na łożu śmierci, a kończy się typem dziewczyny jakuckiej. Pięciu poległych, deputacja, dowódcy i zna-

czniejsi uczestnicy partji („band”) powstańczych, stracenie Traugutta i jego współmęczenników, a później już — Sybir. Grupy w kajdanach, z golonemi głowami, grupy w odzieży „cywilnej”.

Ciekawe — i to świadczy o ogromie trudu, jaki zadał sobie „zasłużony” zbieracz — że wszystkie te fotografie noszą charakter niejako prywatny. To nie oficjalne zdjęcia więzienne.

Jakże rozległa była sieć barona, jeżeli wpadły w nią fotografie sybirskie, na pamięć kę robione, które z pewnością nie uczestnicy składali do baronowskiego albumu. Mogłoby o tem coś zapewne powiedzieć syberyjscy właściciele atelierów fotograficznych, zmuszeni do przesyłania nadetatowych egzemplarzy według zapotrzebowania władzy.

Z dziwnym uczuciem bierze się do ręki

ogromny, w skórze oprawny foljant, z gotyckimi inicjałami, nadającym zbiorowi charakter osobistej pamiętki. Mieści się tu kwiat narodu polskiego w latach 1861—1867.

O, gdyby baron Frederiks wiedział, jaki skarb nam zostawił, przed śmiercią swoją, kazałby go spalić z pewnością!

Unikat ten dostał się po wielu podobno perypetjach tam, gdzie się znaleźć powinien: do Muzeum Wojska (Podwale 15). Zasiłką jest dyrektor muzeum pułk. Gembarzewskiego, że album odnalazł i zdobył. Byłoby pożądanym, aby jak najliczniejsze grono osób, związane studjami lub tradycją rodzinną z powstaniem styczniowym, album przejrzało celem ułatwienia identyfikacji bez podpisu. Będzie to nieprzewidziane przez zbieracza w żandarmskim mundurze zakończenie jego pomnikowej pracy. (w).

Ile ludzi żyło dotychczas na ziemi

Ludzkość w cyfrach

Pewien angielski uczone niedawno temu podjął się obliczenia, ilu ludzi dotychczas na ziemi żyło i na podstawie żmudnych statystycznych wykazów doszedł do rezultatu, że suma ludzi, które dotychczas ziemię naszą zaludniały, stanowi liczbę:

46,627,843,975,075,000.

Cyfra gigantyczna, sięgająca poza granice wyobraźni ludzkiej...

Według tego obliczenia, na każdy kilometr kwadratowy stałego lądu (bez mórz i wód) przypadałoby 13 i pół miliona ludzi.

Ziemia — idąc dalej tokiem tych obliczeń — byłaby jednym olbrzymim cmentarzyskiem. 128 razy byłaby przekopana jej powierzchnia, by zmieścić grobowce wszystkich ludzi, którzy kiedykolwiek żyli na ziemi.

Oczywiście takie fantastyczne obliczenia są zgola teoretyczne; przyjmują one, że na każdej piędzi ziemi byli równomiernie ludzie porożdzalani, nie liczy się olbrzymimi terenami, stanowiącymi pustkowienia, nigdy przez ludzi nie zamieszkałe.

Ale poza temi teoretycznymi statystykami interesujące są bardzo badania, dotyczące rozwoju ludzkości na ziemi.

A więc np. obliczono, że całe „imperium romanum” — świat starożytny, opanowany przez rzymian — liczyło w czasie swego najwyższego rozkwitu około 20 milionów mieszkańców (z czego na Egipt przypadało około 7 milionów). Liczba ta w ciągu 2-ch tysięcy lat niemal się nie zmieniła.

Natomiast zupełnie zmienił się liczbowy stan ludności w innych środowiskach. A więc np. Anglja w roku 1480 liczyła ogółem 3,700,000 mieszkańców (a zatem tyle, co dziś w połowie Londynu); dziś natomiast Anglja liczy 47 milionów mieszkańców. W tym samym okresie czasu (od roku 1480 po obecne czasy) ludność Francji z 12 i pół mil. potroiła się i wynosi obecnie przeszło 39 mil. Rosja miała wtedy około 2 mil. ludności... Ilość mieszkańców Hiszpanji w ciągu wieków nowożytnych tylko podwoiła się. W czasach swego największego rozkwitu (właśnie około roku 1480) liczyła Hiszpanja około 9 mil. ludności i zdobyła wtedy olbrzymie połacie świata; w sto lat potem liczyła tę samą ilość ludzi; tempo wzrostu ludności bardzo spowolniało i do chwili obecnej wynosi tylko dwa razy tyle ludzi, co przed przeszło czterema stuleciami.

Cyfrы te dowodzą, że w miarę rozwoju kulturalnego i gospodarczego danego społeczeństwa rozwijają się też ilość obywateli, zaś wraz z upadkiem przyrost ludności stawał się coraz mniejszy.

Liczba ogółu ludzi, mieszkających na ziemi, daje nam również cenne wskazówki statystyczne. A więc w roku 1800 ziemię zamieszkiwało około 775 mil. ludzi, w sto lat potem (190) liczba ta się podwaja i wynosi 1564 mil. Gdyby to tempo utrzymało się, miałyby Europa w roku 1980 mieszkańców 940 milionów, zaś w roku 2170 gigantyczną cyfrę 3200 mil. mieszkańców!

Jakie rasy najbardziej wykazują tendencje rozwojowe? Najbardziej wzrosła się w ostatnich 100 latach ilość Malajczyków; z 11 milionów wzrosła na 67 milionów. W tym samym czasie ludzie rasy białej (w Europie i Ameryce) sześciokrotnie zwiększyli swój „stan posiadania”, z 185 milionów na 658 milionów. Natomiast chińczycy nie zdołali utrzymać swej tradycyjnej płodności; od roku 1800 liczba ich tylko podołała się z 245 milionów na 430 mil.

Jakie rasy są na ziemi najliczniejsze? Aryjczycy, liczący 658 mil. ludzi, ludy zamieszkujące wschodnią Azję (576 mil.), hindusi (317 mil.), murzyni (107 mil.), malajczycy (67 mil.).

Bardzo interesujące i pouczające są dane, dotyczące przybytku ludności w miastach. Jeżeli więc np. w Niemczech lub Francji jeszcze przed 50 laty trzy czwarte ludności mieszkało na wsi i w miasteczkach — to stosunek ten dziś zmienił się zasadniczo. Należy jednak uwzględnić, że po wojnie zastój budowlany spowodował w wielu środowiskach (np. w Polsce) zahamowanie przyrostu ludzi ze wsi do wielkich centrów. A więc np. gdy w Londynie na 1 dom przypada przeciętnie 8 mieszkańców, a w Filadelfji tylko 5, to w Paryżu jest ich już 38, a w Berlinie 76. A ilu ich tłoczy się w kamienicach warszawskich?

Jednak są to objawy chwilowe, nastęstwa powojenne i nie zmieniają one faktu, obserwowanego od połowy 19-go stulecia, że przyrost ludności do wielkich miast przy biera ogromne rozmiary. A więc np. Berlin liczył w roku 1870 około 800,000 mieszkańców, obecnie zaś 4 miliony. Nowy Jork w r. 1870 około 1 mil., dziś przeszło 8 milionów.

Wszyscy ludzie mieszkają na ziemi na przestrzeni 2,470,905 mil kwadratowych (wliczając w to już pustynie, góry, okolice podbiegunowe); na każdej więc mili kwadr. jest przeciętnie miejsca dla 600 ludzi. Cała ludność ziemi obok siebie ustawiona, mieściłaby się na stosunkowo niewielkim terenie, a gdyby ją chciano „zapakować” i przy pomocy pocisku „wysłać” na inną planetę, trzeba by skrzyni, wielkości kilometra sześciennego.

Ważne dla wszystkich rzemieślników i drobnych kupców

Sekcja prawna przy Tow. Rzem. „RESURSA” ul. Kilińskiego 123 prowadzona przez wybitne siły prawnicze, udziela za minimalną opłatą porad prawnych we wszystkich sprawach sądowych, administracyjnych, podatkowych i t. d.

Przyjęcia odbywają się we wtorki i piątki każdego tygodnia od 7—9 wiecz.

Ciekawa próba

O wydanie na świat „idealnego” dziecka

Bogata wdowa amerykańska, p. Grace Mailhouse Burnham, poddała się śmiało doświadczeniu, pod opieką profesorów znanego uniwersytetu z Yale.

Próba ta jest zupełnie nową i świadczy o bezgranicznym poświęceniu się tej pani dla... wiedzy. Przed 4 laty, mąż p. Burnham zmarł, nie pozostawiając potomka. P. Burnham, odzyskawszy wolność rozporządzania swą osobą, podała się za zgodą swego ojca, słynnego lekarza nadzwyczaj ciekawej próbie.

Celem próby było urodzenie dziecka, któreby potwierdziło teorię dziedziczności. Natura tego doświadczenia wymagała wyboru partnera. Uczni lekarza, po długich poszukiwaniach znaleźli młodego człowieka z dobrej rodziny o idealnym zdrowiu i moralności bez zarzutu, który pociągnięty wysokim celem naukowym doświadczenia po bohatersku poświęcił się, spełnienia wyznaczonej sobie roli.

Dobrze, że w dzisiejszych czasach egoizmu, znajdują się tego rodzaju altruści.

Uczni stwierdzili, że pomiędzy partnerami nie było uczucia miłości. Bohaterski ochotnik, po oddaniu ofiary Erosowi dla dobra wiedzy, nie widywał się więcej z p. Burnham.

Czas zrobił resztę i oto p. Burnham powiła córeczkę, która otrzymała imię Vera.

Uczni są pełni radości i oczekują bardzo poważnych wyników tego zjawiska. Każdy ruch dziecka jest skwapliwie notowany w specjalnej księdze i już podobno zapisano kilkadziesiąt stron.

Należy w końcu zaznaczyć, że p. Burnham ma przeszło 40 lat, a zatem ku wielkiej stracie dla nauki, nie będzie mogła powtarzać tych eksperymentów przez długie lata.

NADESLANE.

SZYLDY

wszelkiego rodzaju wykonywa

JAN JANOWSKI

Sienkiewicza 91, tel. 58-52.

Specjalność: SZYLDY SZKLANE.

Romantyczna historia tancerki polskiej w Ameryce

Polka, Marysia Michalska, pod pseudonimem Gilda Gray, zdobyła sobie sławę jako tancerka. Wysła ona ostatnio zamąż za znanego impresarja kabaretowego G. Goaga, z którym jak slychać, ma się w krótkie znowu rozwieść.

Historja życia Marji Michalskiej jest naprawdę niezwykle romantyczną.

Dzieckiem przybyła z Polski z rodzicami z pod wieśniaczej strzechy. Dorósłszy, zaślubiła Jana Górskiego, z którym miała syna.

Wkrótce potem rozpoczęła swoją karierę tancerki i zdobyła sobie sławę jako wykonawczyni shimmy w kabaretach nowojorskich. Rozwiodła się ze swoim pierwszym mężem i poślubiła w roku 1924 impresarja, właściciela kabaretów, G. Goaga. Sława Gildy Gray czyli Marysi Michalskiej doszła do szczytu w słynnych Ziegfried Follies, Gilda Gray występowała również z wielkimi powodzeniem we filmie i zaliczona jest obecnie do rzędu nietylko znanych tancerek, ale i gwiazd filmowych.

Niedawno na śniadaniu, urządzonym przez Stowarzyszenie ogłoszeń filmowych, Gilda Gray oświadczyła, że zamierza się rozwieść z bogatym drugim swoim małżonkiem, który jest zarazem jej impresarjem, który dopomógł jej wybitnie w zdobyciu sławy oraz wysokich honorariach.

— Wkrótce rozpocznę sprawę rozwodową — oświadczyła ze smutkiem Gilda Gray. — Ale mąż mój ma jeszcze kontrakt ze mną i z Metro Goldwyn. Dlatego się rozwodzę, to do nikogo nie należy, to jest tylko osobista moja sprawa. Moje życie tet atralne jest otwartą ksiązką, ale to już jest rzecz prywatna.

Dobrze poinformowane osoby twierdzą, że Goag, który jest świetnym impresarjem, jako małżonek pod każdym względem wiele pozostawia do życzenia.

Gilda Gray wystąpi z swym procesem rozwodowym w stanie Wistonis.

W roku 1927

„ROJ” dał w prenumeracie rocznej 48 książek objętości 318 arkuszy (5049 stron), wartości

40 zł. 35 gr.
za **19 zł. 80 gr.**

Było to przy prenumeracie kwartalnej wynoszącej 4 zł. 95 gr.

W roku 1928

prenumerata kwartalna wyniesie 5 zł. 95 gr. wraz z przesyłką.

Co też za nią można otrzymać?

Na każde zażądanie bezpłatnie dwubarwny ilustrowany prospekt.

Tow. Wyd. „ROJ”

Warszawa, Kredytowa 1.

Ptaki — wzorem dla ludzi

Wierność małżeńska pingwinów

Na krańcach świata, w królestwie wiecznej zimy, gór lodowych i śniegu, żyją sobie wesoło stworzenia o nader groteskowej powierzchowności. Są to pingwiny. Niesamowite ptaszki nie umiejące fruwać, z wyglądu przypominają ludzi, odzianych w ciemne, nieprzemakalne płaszcze gumowe z białymi szalikami.

W amerykańskim piśmie „Outline” znajdujemy piękny artykuł na temat tych dziwnych stworzeń.

Warunki, w jakich żyją nie należą do najprzyjemniejszych, a jednak poczciwe pingwiny nie poddają się smętkowi podbiegunowej pustyni.

Pingwiny należą do zwolenników przechadzki i to z musu, gdyż rok rocznie późną jesienią wędrują one do cieplejszych okolic, latem zaś wracają do domowych pieleszy. Taki pochod pingwinów wygląda zgoła zabawnie. Długa procesja czarno-białych stworzeń posuwa się kołyszącym niezadarnym krokiem po lodowej powłoce, potykając się i zapadając w śniegu. Młodsze pingwiny machają bezradnie łapkami, jak dzieci wzywające pomocy niani. Maszerują biedak godzinami, gdyż tradycja zabrania im zatrzymywać się po drodze do odpoczynku.

Obyczaje pingwinów upodobniają ich pod wielu względami do ludzi. Oznaczają się one niezwykle poczuciem godności osobistej, posiadają nawet coś w rodzaju dystynkcji... Świadczy o tem choćby wyszukany sposób zdobywania sobie względów umiłowanej istoty. Zakochany pingwin zabiera się do dzieła z gracją francuskiego markiza.

Najprzód przynosi on w dziobie kamyczek i składa go u stóp damy swego serca. Spogląda na nią tęsknym wzrokiem, wydając ze siebie czule westchnienie: „Kuck!” Dama czasem odpowiada, czasem nie.

Jeśli pingwin otrzyma kosza ponawia swą petycję i składając powtórnie dar w postaci kamyczka, oszlifowanego przez fale morskie. Jeśli pani pingwin odda swe serce pingwinowi, wówczas obydwaj ptaki tańczą wesołego menueta przy akompaniamencie radosnych okrzyków.

Pingwiny rodzaju żeńskiego nie są pozbawione często kobiecych przywar. I tak — lubią one wywoływać krwawe zatargi wśród męskiej połowy pingwiniego rodu, przyglądając się z przyjemnością pojedynkom i zwadom, a serce swe oddają zazwyczaj zwycięzcy, bez względu na jego wartość natury moralnej.

Pozatem oryginalną cechą pingwinów jest ich pomysłowość w wymyślaniu gier towarzyskich. Lubią one sport dla sportu. Urządzają nawet konkursy pływackie i narciarskie (płaskie stopy a opatrzone pletwami zastępują im narty).

Przed większym popisem odbywają się lekcje, podczas których młodzież naśladuje ruchy nauczycieli i w ten sposób uczy się zasad danego sportu. Ulubioną zabawą pingwinów jest ślizgawka, oraz przeskakiwanie z kry na kry. Podczas owych zabaw najmłodsze pokolenie pozostaje na brzegu pod opieką nianiek.

Czy także pingwinki zachowują wierność małżeńską, „Outline” nie podaje.

W każdym bądź razie, faktycznie ludzkość może brać przykład z pingwinów, którzy prowadzą „cnotliwe” życie, a nie tak, jak ludzkość... (w)

Do naszych Czytelników!

Z dniem 1 lutego rozpoczniemy w odcinku druk powieści André Corthis p. t.

PRZEBAGZĘ...

Powieść ta, to świetna, subtelną historią miłosnych przeżyć pięknej Hiszpanki i konfliktu jej z narzeczonym. Stara Hiszpanja odżyła na nowo pod piórem autora i mieni się wszystkimi blaskami słonecznego południa.

REDAKCJA.

Przepisy na otrzymanie pięknych króliczych futer

Chcąc z hodowli własnych królików otrzymać piękne skórki na futra, należy je pielęgnować już na zwierzątkach żyjących, unikając błędów hodowli, ujemnie wpływających na piękność futra. Naprzykład: szerść królików, przebywających w zagrodkach wilgotnych, zlepia się, a gnojówka odbarwia futro, dla tego w takich królikarniach należy podłogę grubiej wyszcierać, posypując trocinami. Zbyt jasne promienie słońca działają również ujemnie na ubarwienie, zwłaszcza ciemnej w kolorze szerści królików rasy wiedeńskiej, niebieskiej, hawańskiej i pochodzących z Alaski: futro robi się rdzawe, t. j. dostaje jasnobronzowych lub żółtawych plam przez kark, łopatki i grzbiet. Wobec tego odmiany o wrażliwej maści należy umieścić w zagrodce zacienionej w czasie najbardziej palących promieni południowego słońca. Dalej: królikarnia ciepła i zadusznna o tyle źle oddziałuje na piękność futra, że króliki stale lenieją i futro ich jest zawsze pozbawione połysku, wygląda nieporządnie i jest w dotknięciu szorstkie.

Dla wyprodukowania królików o futerku pięknym, gładkim i połyskliwym, nie wystarczy jednak usunąć z hodowli wyżej wymienionych szkodliwych czynników. Jeśli zwierzątko nie posiada z natury swej gestego i dobrze podszytego uwłóśnienia, nie zmieni tego ani najstaranniejsze pielęgnowanie, ani najbardziej prawidłowa hodowla. Króliki hodowane dla futra, powinny pochodzić z rasy na tyle uszlachetnionej, by po wylęgnięciu się, t. j. w czasie od końca października do początku marca, szerść ich była lśniąca, puszysta, o gęstym puchowym podszyciu. Królików hodowanych dla skórek nie zabija się w miesiącach letnich, ani też podczas lenienia, t. j. we wrześniu i październiku. Jako karmę należy królikom dawać pożywienie, zawierające dużo składników tłuszczu i marchew, gdyż od tego szerść ich nabiera pięknego połysku. Poza tem powinno się króliki od czasu do czasu dobrze wyszczotkować.

Królika zabitego wiesz się natychmiast za tylne nóżki, by krew brocząca z nozdrzy i głowy nie plamiła futra. Skórę zdejmujemy zaraz lub dopiero po ostygnięciu, przecinając ją bardzo ostrym nożem przez tylnie nóżki i ściągając, jak dziemiem zającowi przez uszy. Zdejną skórę rozpina się, dopóki świeża i wilgotna, na specjalnym prawidło, lub rozciąwszy wzdłuż brzucha, przybijając ćwiekami do deski lub stole. Skóra musi być co najmniej przeszło 5 dni rozpięta i schnąć w miejscu zacienionem, suchem i przewiewnem. Po zdjęciu z prawidła, czy deski, przechowuje się skórę również chłodno, ciemno i przewiewnie, powieszoną swobodnie, lub zapakowaną i skropioną eterem przeciw molom, ale w żadnym razie nie należy jej zwijać lub składać. Skórki przechowuje się w ten sposób, dopóki się nie nadarzy sposobność dania ich do wyprawienia dobremu garbarzowi. Wyprawianie skórek w domu nigdy się nie opłaca, bo choćby najstaranniej i najkosztowniej praca była wykonana, futerka w domu wyprawiane nie wytrzymują porównania z wyprawianemi przez dobrego kuśnierza. Gdyby po wyprawieniu włosów futra nie był dość sypek, mamy na to bardzo prosty sposób: gorący, wymyty i suchy miękki piasek rzeczny wciera się w futro za pomocą miękkiego płata; po wystygnięciu, wytrępuje się skórę z lewej strony, powiesiwszy ją swobodnie. Można to powtarzać kilka razy, dopóki szerść nie zrobi się zupełnie syka, poczem szczotkuje się miękką szczotką dopóty, dopóki na szczotce będą części szerści. Futra białego nie czyści się piaskiem, lecz gorącym gipsem. Długowłose futra angiorskie posypuje się magnezją i wytrępuje bez wcierania. Podczas trzepania należy uważać, by włos rozsypany się również z dołu do góry (pod włos). Nieraz bardzo nieporządnie futra stają się, dzięki zastosowaniu tego zwykłego sposobu, jeszcze bardziej efektownemi.

(w)

Młodociany mściciel

Ciekawy proces emigranta rosyjskiego w Japonii

Japońskie miasto Daiven przeżywa wielką sensację. Jest nią zapowiedziany proces 19-letniego emigranta rosyjskiego. Anatola Jarochin. Przed rokiem Jarochin musiał uciekać wraz z matką z Moskwy, ponieważ bolszewicy aresztowali jego ojca, profesora uniwersytetu i gorącego patriotę rosyjskiego, grożąc represjami całej rodzinie.

Uciekł do Japonii, osiedlił się w Daiven, gdzie pracował jako pomocnik elektrotechniczny.

Jednego dnia Jarochinowa otrzymała od rodziny z Moskwy wiadomość, że jej mąż po szeregu najstraszliwszych tortur w podziemiach G. U. P. został rozstrzelony. Młody Anatol Jarochin przysiągł matce, że krwawo pomści śmierć ojca.

Następnego dnia rano zgłosił się Jarochin do konsulatu sowieckiego w Daiven i oświadczył, że chce pomówić z sekretarzem konsulatu Czerkasowem w sprawie uzyskania wizy na powrót do Rosji.

Zaledwie Jarochina wpuszczono do gabinetu, wyjął on błyskawicznie nóż kaukaski i pchnął nim z całej siły sekretarza Czerkasowa w plecy.

— Masz za mojego ojca i za cały naród rosyjski! — krzyczał Jarochin, uderzając jeszcze kilka razy nożem śmiertelnie ranionego sekretarza.

Po krwawym czynie Jarochin wybiegł z gmachu konsulatu i oddał się dobrowolnie w ręce policji japońskiej.

Sąd w Daiven oskarża Jarochina o zbrodnię zabójstwa.

Charakterystycznym szczegółem tego procesu będzie, że dopuszczono na salę rozpraw młodzież szkolną, która przysłuchiwać się będzie obronie Jarochina i jego opowiadaniu o stosunkach, jakie panują w Rosji sowieckiej.

Proces ten ma być dla młodzieży odstraszającym przykładem rządów terrorystycznych i rewolucji, a zachęcającym przykładem miłości synowskiej i patriotyzmu młodzieńczego Jarochina.

OGŁOSZENIA

do wszystkich pism w Polsce i zagranicą przyjmuje i zatwiera na najkorzystniejszych warunkach

Polska Agencja Telegraficzna

Łódź, Zielona 8a. Tel. 111 i 15-24.

Wydział Ogłoszeń

Polskiej Agencji Telegraficznej

przyjmuje na miejscu w Łodzi obowiązkowe ogłoszenia dla „Monitora Polskiego”, „Dziennika Urzędowego Min. Skarbu” i wszystkich innych wydawnictw.

Drobne ogłoszenia

o zagubionych dokumentach, mające się ukazać w „Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego” lub w „Monitorze Polskim” przyjmowane są tylko w wydziale ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej w Łodzi.

Zdzisław Andrzejowski

Tajemnica lustra

Z nad stawów podniosła się mgła i otulała leniwie czarny park, stapiający się w jeden olbrzymi cień z nadchodzącym wieczorem. We wszystkich oknach dworu w Borowinie było ciemno i wszystkie mimo lata były szczelnie zamknięte. Przez jedno tylko okratowane i wysoko sklepione, sączył się mdły blask gorącej świecy, czy lampki, zawieszanej u sufitu. Było to okno domowej kaplicy, a zarazem ulubione miejsce wielogodzinnych rozmów Karwickiego, który objął przed dwoma miesiącami rodzinne gniazdo.

Miał zaledwie półtora roku, gdy ruszył stąd z ojcem w świat, by dzielić z nim dobro wolną tułaczkę przez lat trzydzieści, zmagając się z głodem i nędzą i końc zboliałe serce po stracie żony, a jego matki.

Po śmierci ojca, którego pochował gdzieś w piaskach Sahary, wrócił Karwicki do Borowiny i czując się tu prawie obcym, przypomniał sobie najdawniejsze z nim rozmowy o tym domu, zbierane troskliwie w całość i łączący zerwane ogniwa rodzinnego łańcucha. Po paru dniach tych wyczerpujących poszukiwań, czuł się jednym z tych, którzy posiadali stary dwór, rośli w nim i marli, przekazując dziedzictwo następnym pokoleniom.

Przypomniał sobie, że raz, gdy gryził suchy chleb w nowojorskim porcie, opowiadał mu ojciec, że wszyscy Karwicki muszą odwiedzić rodzinny dom, nim się zamienią w no we życie, muszą dolać oliwy do lampki, wieszającej przed jakimś zczerniałym obrazem w kaplicy, na którym nie wiadomo kto gości i czyje oczy nie tracą blasku i żyją.

Legenda ta trzymała go w napięciu jakimś, jakby w przeczuciu, że i jego dnie mają się ku końcowi.

Rozumiał więc dlaczego przed dwoma miesiącami, w jednym z japońskich portów wyczuł, że przygody w tawernach i lasach dziewczyczych nie wypełnią mu życia, że nie ukołyszą mu duszy fale oceanów i pieśni pre ryj i dlatego zapragnął nagle ujrzeć dom rodzinny, którego nie znał.

Zapoznał się z historią swej rodziny i z zapytonych tomów kroniki dowiedział się o istnieniu jakiegoś zczarowanego zwierciadła, przemawiającego obrazami z minionego życia w starym dworze, gdy któremś z Karwickich groziło niebezpieczeństwo. Zaciekawiony tajemniczą legendą, przeszukał dwór od poddasza do piwnic, lecz nic nie znalazł, a gdy rosnąca chęć wykrycia i rozwiązania tej zagad-

ki wzmogła się do konieczności prawie, uciekał do kaplicy i tam, gdy w migotliwym świetle oliwnej lampki, wyolbrzymione cienie porozwieszanych chorągwi, zbroic i buńczuków pełzały do wielkich ław dębowych, zwierzał się z czegoś szeptem czarnym ścianom, na których znaczyły się niewyraźnymi, jaśniejszemi plamami kwadraty tablic z imionami dawnych panów niesamowitego dworu.

Blakając się po opuszczonych komnatach domostwa, znalazł w staroświeckim sekretarzyku maleńki medalion z portretem młodej kobiety o dużych, ciemnych oczach, z których spłynęło coś na Karwickiego, co wstrząsnęło nim jakby trwożą i radością zarazem, której nie rozumiał. Czyj mógł być ten wizerunek o władnych oczach — nie wiedział, a wryty po drugiej stronie medaljonu napis: Borowina A. D. 1647, pozwalał przypuszczać tylko, że był to ktoś z jego rodu.

Wrócił więc do kronik i wertując je uważnie odnalazł krótką notatkę, z której dowiedział się, że w roku 1647 gościł tu włoski malarz - miniaturzysta, sprowadzony z Warszawy celem wykonania konterfektu żony ówczesnego dziedzica Borowiny — Anny. Malarz porwany urokiem młodej pani, zakochał się w niej i namalował portret ubóstwianej na kości, zrobił ów medalion i wyrzucił na nim datę — ofiarował wraz z sercem bogdane.

Młodej pani Annie tak się to podobało, że dała mu w zamian szarfę i uczyniła go swym rycerzem. Zazdrosny i obrażony tem purpu-

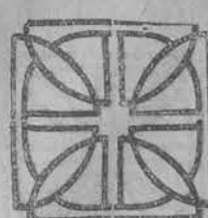
rat kazał malarza osmażyć i wygnać, a żonę zamknął w jednej z komnat, nie pozwalając widywać nikogo. W komnacie tej żyła odosobniona, mając na pociechę harfę tylko.

Lecz widać tęsknota za wolnością, czy malarzem była zbyt wielka, bo już w roku 1653 zmarła, mając lat dwadzieścia pięć. Po śmierci odpowiedziała podobno swą komnatę i grała po nocach na harfie, gdy któryś z Karwickich miał rozstać się z tym światem.

Niesamowita legenda wstrząsnęła jeszcze głębiej Karwickim, gdy uprzytomnił sobie, że słyszane nocą ciche dźwięki jakiegoś instrumentu, które go budziły i spędzały mu sen z powiek nie są wytworem przemęczonych nerwów, lecz znakiem pokutującej pani Anny. Wiedział już teraz z całą pewnością, że wrócił do Borowiny, by złożyć w niej swe szczątki i wierzył głęboko w prawdziwość legendy.

Powłócił się więc ociężały do kaplicy i zasiadł do swych zwykłych rozmyślań w ostatniej ławie, patrząc na migoczący płomyk oliwnika. Chwilami szeptał jakieś słowa, pytał o coś tych czarnych ścian i zapadał w milczenie, jakby czekając czyjejs odpowiedzi przez długie godziny.

Mocniejsze skwierczenie lampki wyrwało go z zasluchania. Podniósł się półprzytomny i doławszy do kryształowego naczynia oliwy, przeszedł na drugą stronę domostwa, do ogromnej sali zastawionej średniowiecznym sprzętem, ciemnej i ponurej w grozie tajemnicy dnia wczorajszego.



HASŁO SPORTOWE



Kulminacyjny punkt rozwoju

osiągnęło 1-wo Sportowe Krusche i Ender w r. 1927

Jego pięcioletnia systematyczna i mrówcza praca wydaje, przekraczając wszelkie marzenia, owoce

W roku bieżącym T. S. Krusche i Ender obchodzą uroczyste 5-letni jubileusz swego istnienia. I chyba śmiało i bez przesady rzecz można, że niemasz drugiego klubu sportowego w Polsce, któryby w tak stosunkowo krótkim czasie mógł się poszczycić tak olbrzymimi wynikami pracy.

Obecnie bowiem T. S. Krusche i Ender liczy aż 410 członków, w tem 271 czynnych i 139 wspierających.

Nadzwyczaj pocieszający i dla pracy Tow. Sport. K. i E. niezwykle cenny jest fakt, a mianowicie praca nad dziećmi robotników firmy, które w liczbie 84 regularnie na ćwiczenia uczęszczają, wielkie stąd korzyści dla własnego zdrowia wynoszą i kult sportu, kult „w zdrowem ciele — zdrowy duch” wokół siebie szerzą. Nikt też nie odważy się ani na chwilę wątpić w skuteczność takiej pracy, bo jej owocem będzie zdrowe pokolenie, wytrwali, pożyteczni i wierni pracownicy dla firmy, cenni i patrijotyczni obywatele dla Państwa.

Działalność poszczególnych sekcji sportowych za rok 1927 przedstawia się wprost wspaniale.

Sekcja lekkoatletyczna, której młodzież i starsi garną się w uznaniu godnym zapalem do pracy, w r. 1927 wzięła udział w 15-tu zawodach oficjalnych, zdobywając 35 miejsc, względnie nagród w tem: 10 pierwszych, 10 drugich i 13 czwartych.

A oto nazwiska tych, którzy godnie honoru barw sportowych Towarzystwa na boiskach niemal całej Polski bronili:

Za rok 1927.

13 marca:
Bieg na przełaj — 3500 mtr., organizow. przez Ł. O. Z. L. A. w Łodzi:

Z „K. i E.” startowało 5-ciu zawodników: S. Lewandowski, A. Jakóbek, T. Kupka, Z. Fokt, W. Fronczak.

27 marca:
Bieg na przełaj pań o mistrz. Ł. O. Z. L. A. w Łodzi — trasa 1400 mtr.:

Z „K. i E.” startowały: G. Gruzzińska, Z. Plucińska, H. Raźniewska.

I-sze miejsce zdobyła — H. Raźniewska.
II-gie miejsce zdobyła — Z. Plucińska.
III-cie miejsce zdobyła — G. Gruzzińska.

3 kwietnia:
Narodowy bieg na przełaj, trasa 3 km. w Warszawie:

Z „E. i K.” startowały: H. Raźniewska i G. Gruzzińska:

I-sze miejsce zdobyła — H. Raźniewska, G. Gruzzińska VI-te.

3 kwietnia:
Bieg płaski org. przez Ł. O. Z. L. A. w Łodzi — trasa 3 km.

Z „E. i K.” startowali: S. Lewandowski, A. Jakóbek, T. Kupka, K. Kupka, W. Fronczak.

II-gie miejsce S. Lewandowski.
III-gie miejsce A. Jakóbek.
17 kwietnia.

Bieg na przełaj Kurjera Poznańskiego w Poznaniu — trasa 4 km.

Z „K. i E.” startowali: S. Lewandowski, A. Jakóbek, T. Kupka.

II-gie miejsce zdobył — S. Lewandowski.
18 kwietnia:

Bieg na przełaj Ł. K. S-u w Łodzi — trasa 4 km.:

Z „K. i E.” startowali: S. Lewandowski, T. Kupka, K. Kupka, Z. Fokt.

I-sze miejsce zdobył — S. Lewandowski.
III-cie miejsce zdobył — A. Jakóbek.
V-te miejsce zdobył — T. Kupka.

24 kwietnia:
Bieg na przełaj Tow. Sport. „Kruschender” w Pabjanicach — trasa 3900 mtr.:

Z „K. i E.” zdobyli miejsca:
I-sze — Stanisław Lewandowski.
III-cie Antoni Jakóbek.
V-te — Tadeusz Kupka.

19 kwietnia:
Zawody Okręgowe Ł. O. Z. L. A. w Łodzi:

Z „K. i E.” zgłoszeni byli: S. Lewandowski, P. Miller, J. Gerbich, A. Kun, E. Plewiński, Z. Plewiński, St. Śniady, Br. Andrzejewski, J. Adamkiewicz, J. Kłys, H. Sumiński, J. Wilczek, B. Raźniewski, M. Kłodas, którzy zdobyli:

II-gie miejsce, rzut kulą (11.05) cm. Miller Paweł.

III-cie miejsce, rzut kulą (8.39) cm. Bejm Anna.

II-gie miejsce w biegu 1000 mtr. Plucińska Z.

III-cie miejsce w biegu 5000 mtr. — T. Kupka.

II-gie miejsce rzut dysk. 35 mtr. 49 c. — P. Maller.

III-cie miejsce rzut dysk. 24 mtr. 85 c. — A. Bejm.

II-gie miejsce rzut oszczep. 40 mtr. 85 c. P. Miller.

II-gie miejsce rzut młot. 25 mtr. 15 c. — P. Miller.

17 lipca:
Zawody lekkoatletyczne pań o mistrz. Polski w Poznaniu:

Z „K. i E.” brały udział: A. Bejmówna, Z. Plucińska, H. Raźniewska.

IV-te miejsce zdobyła rzut dyskiem — A. Bejmówna.

W ogólnej punktacji Tow. Sport. „K. i E.” zdobyło I-sze miejsce po 2 punkty.

6—7 sierpnia:

Zawody lekkoatletyczne org. przez Podokręg Ł. O. Z. L. A. w Kaliszu:

Z „K. i E.” startowali: Z. Plewiński, Kupka, T. H. Sumiński, A. Jakóbek, J. Kłys, S. Lewandowski, A. Kun, H. Raźniewska, Z. Plucińska, A. Bejmówna.

I-sze miejsce zdobyła — bieg 250 mtr. — H. Raźniewska.

I-sze miejsce zdobyła — rzut dysk. mtr. 28,27 — A. Bejmówna.

I-sze miejsce zdobyła — skok wzwyż mtr. 1,22 — Z. Plucińska.

I-sze miejsce zdobyła — skok w dal mtr. 4,21 — Z. Plucińska.

III-cie miejsce zdobyła — rzut oszczep. mtr. 22,44 — Z. Plucińska.

I-sze miejsce zdobył — rzut kulą m. 10,16 m. 10,16 — A. Kun.

I-sze miejsce zdobył — rzut dysk. m. 35,15 — A. Kun.

III-cie miejsce zdobył — bieg 5000 mtr. — S. Lewandowski.

IV-te miejsce zdobył — bieg 1500 mtr. — A. Jakóbek.

W ogólnej punktacji Tow. Sport. „Kruschender” zajęło III-cie miejsce — 19 punkt. na ogólną ilość 19 miejsc.

21 sierpnia:

Bieg 10-klm. o tytuł mistrza Ł. O. Z. L. A. w Łodzi:

Z „K. i E.” startowali: Tadeusz Kupka i Zygmunt Fokt.

III-cie miejsce zdobył — Tadeusz Kupka.

Z DZIAŁALNOŚCI SEKCJI BOKSERSKIEJ.

Sekcja bokserska jest sekcją liczną i czynną.

W roku 1927 zdobyła jedno mistrzostwo Polski w wadze półciężkiej, trzy mistrzostwa okręgow. w wadze muszej, koguciej i piórkowej. Przeprowadziła szereg klubowych meczów treningów oraz zawody o mistrzostwo klubowe w poszczególn. wagach, budząc kolosalne zainteresowanie wśród członków Tow. i ich rodzin.

W pół i ćwierć finałów zwyciężyli: Wajerowicz — Kojasa, Musiał — Nowaka, Kraszewski — Pawłowski, Plewiński — Stefański, Fokt — Piechowski, Zarzycki — Kuropatwe, Wildeman — Zagórskiego i Kłodes przez K. O. — Kosińskiego.

Urządzone zawody finałowe o mistrzostwo klubowe w obecności pp. Prezesa F. Kruschego, Endera Karola, Endera Teodora, Endera Stefana z żoną, D-ra Lotha, Herse z Warszawy, T. Hadrian, L. Sokołowski, R. Kanenberg z żoną, oraz członkowie Towarzystwa i rodziny w liczbie 250 osób, dały następujące rezultaty:

Waga papierowa: Rybak — Jakubowski.

Rybak z miejsca rozpoczyna atak i ze skutkiem trafia w bok i w żołądek, jednakże Jakubowski wytrzymał broni się bardzo dzielnie nieraz ze skutkiem.

Wygrywa na punkty Rybak — mistrz wagi papierowej na 1927 rok.

Waga kogucia: Kraszewski — Musiał:

Zapowiedziała się walka bardzo dobrze i wszyscy czekali na K. O. i faktycznie nie trwało 20 sekund, celny sierpowy w szczękę Kraszewskiego dosięga Musiała i niby podcięty pada na ziemię, lecz tylko na sekundę. Walka dalej trwa ze zmiennym szczęściem i po trzech rundach wygrywa na punkty Kraszewski, zdobywając tytuł mistrza.

Waga piórkowa: Mazur — Plewiński:

Plewiński, który jest właściwie doskonałym gimnastykiem, jednak nie zniechęcał boksowi, a nawet miał bardzo łatwe zadanie z młodym, lecz fizycznie rozwiniętym przeciwnikiem. Wygrywa Plewiński przez K. O. Walka ta była najslabszą tego wieczoru.

Waga musza, mistrzem w wadze muszej został Wajerowicz z powodu braku przeciwnika.

Waga lekka: Zarzycki — Fokt.

Jeszcze zawodnicy siedzą na krzesłach, każdy w swym rogu, a już na widowni napięcie w całej pełni, dobre rady, zachęty i namowy sypią się ze wszech stron. Ogólnie liczone na łatwe zwycięstwo Fokta.

Zwycięża na punkty Fokt i zostaje mistrzem.

Waga półśrednia: Kłodas — Wildeman.

Sensacyjna walka, bo z jednej strony starry lis ringowy Kłodas, który przewyższa swego przeciwnika wzrostem i rozpiętością ramion, a z drugiej młodziutki Wildeman, niedobrze jeszcze zaznajomiony z rękawicami. Zwycięstwo przesądzone Kłodasowi i to przez K. O., lecz już w pierwszej rundzie okazało się inaczej. Wildeman, który miał głowę na karaku nie pozwolił się pędzić przez Kłodasa i oddawał jak mógł, a bywało z dokładką. Kłodas atakował ostrożnie i po jednym ewent. dwóch uderzeniach cofał się do pozycji wyjściowej, a Wildeman dopadał i uderzał często i ze skutkiem, wynikiem czego w trzeciej rundzie osłabiał Kłodas i wygrywa na punkty Wildeman.

Waga średnia:

Mistrzem w wadze średniej został p. Gerbich z powodu braku przeciwnika.

Sędzia ringowy p. Ryszard Kanenberg. Sędziowie punktowi pp. Landeck i Nowak.

Sekcja bokserska, a raczej finaliści zawodów, dnia tego nadzwyczaj zawzięcie walczyli o palmę pierwszeństwa, a nawet ci, którzy według zdania fachowców szli na niechybna klęskę, stawali bardzo energicznie opór doświadczonego kolegom klubowym. To też zadowolnić się musieli tylko słabymi zwycięstwami i na punkty.

Zawodnicy pod wpływem zadowolenia i radości, że mogą przed samym prezesem i tak znakomitymi gośćmi pokazać swoje dobre chęci i pracę, starali się o jak najlepsze wywiązanie się ze swego zadania.

(D. c. n.)

Zapadł w jakiś głęboki fotel, przypominający konfesjonal i począł wsłuchiwać się w ciszę, małą chwilami lekkim trzaskiem toczonych przez robactwo mebli. Już dobrze po północy, przesiąknięty przez obite spłowiła makatą ściany, subtelne dźwięki harfy i jakiś przytłumiony, jakby z oddali płynący, lecz ciepły i drgający uczuciem głos nucił pieśń tęsknoty i pożądania.

Karwicki wbił palce w poręcz fotela i cichy jęk wypełził mu na usta.

Od dnia, w którym stanął twarzą w twarz z tym dziwnym domem, powitany przez jedynego, żyjącego w nim człowieka, starego służę, którego nie pamiętał, dręczyły go jakieś złe przeczucia.

Pierwszego zaraz wieczora, gdy uznojony trzydziestoletnia gonitwą przez świat, odpoczywał w tej sali, będącej jakby muzeum rodzinnych pamiątek, gromadzonych przez wieki, gdy wchłaniał z radością oddech rodzinnego gniazda i zasnął tu szczęśliwy — obudzili go nocą te same dźwięki i napełniły jąkaś trwoga. Przypisywał to zmęczeniu i zderzeniu. Przeszukał przecież cały dom, lecz nigdzie ludzkiego życia nie odnalazł. Martwota komnat tchnęła opuszczeniem i smutkiem. Teraz — nie śnił jednak, słyszał wyraźnie i był zupełnie trzeźwy, choć nie spał już kilka nocy.

Pieśń cicha jakby, wyteżał więc słuch i wpatrywał się uporczywie w mrok komnaty.

Harfa zmlkła w jakimś trelu bolesnym i cichy szloch rozleżał się w murach. Oszałały rzucił się do ściany i przykładając ucho do chropawych tłoczni obicia, nasłuchiwał w gorące płaczu kobiety, płaczu w którym dźwięczała nieukończona tęsknota i rozpacz. Szloch przedostawał się z za ciężkiej, gdańskiej szafy.

Zebrał się w sobie i z całej siły szarpnął staroświeckim sprzętem. Szafa odsunęła się z jękiem brzmącym, jak skarga sprofanowanej i jakiś przedmiot niewielki potoczył się do nóg Karwickiego.

Przy niepewnym świetle zapalki ujrzał leżącą na dywanie miniaturę, malowaną na kości. Portret młodej kobiety w staroświeckiej sukni, wyciętej głęboko, ozdobionej sznurami pereł i kamieni. Z pod zwichrzonych jasnych włosów patrzyły duże, ciemne, pełne zadumy smutku i beznadziejnej rezygnacji.

Poznał w nich kobietę z medaljonu, nieśczęśliwą panią Annę, ostrzegającą swych potomków przed ostatnim dniem. Z miniaturowy spływał na palce Karwickiego jakiś fluid, zapadał mu w duszę i budził obrazy miłości wielkiej i tragicznej.

Na klęczkach powłóki się do swego fotela i przy słabym świetle gwiazd wpatrywał się w twarz odnalezioną. Porwany urokiem władnych oczu, tulił do ust, w zapamiętaniu jakimiś i ekstazie, chłodny krzączek kości.

Na ustach wyczuł ciepło jej ust i uszczę-

śliwiony wpatrywał się w te subtelne i piękne rysy, błędące jakoś i zacierające się w złocie starej kości. Wizerunek bladł coraz bardziej, co raz więcej się zacierał i rozplwał, jak senne widziadło.

Odchodziła gdzieś, wołana jakimś tajemniczym rozkazem, lecz uśmiechnięta i jakby zadowolona z spełnionego obowiązku. Zrozumiał — był ostatnim z rodu, pokuta jej kończyła się z jego śmiercią. Żal jakiś ścisnął mu serce, obudziła się chęć życia, które widział jeszcze przed sobą i zrozpaczony błagał, by została, by nie odchodziła jeszcze i w prośbie przypadł ustami do jej ust.

Gdy oderwał się od nich, by spojrzeć w te tragicznie piękne oczy, owalny krzączek kości świecił pustką i ziębił mu palce.

Pozostał sam, osłabły jakoś i poddający się już przestaczeniu bez buntu, z świadomością, że to, co się stanie, stać się musi.

A gdy tak klęczał, trzymając w dłoniach pustą tafelkę kości, przez tłoczone obicia ściany przedarły się znów dźwięki harfy, żalące się pieśnią wyczekiwania. Jeszcze raz zatliła się w nim chęć zobaczenia jej, porwał się więc z kolan i nożem, z którym nie rozstawał się nigdy w czasie swych wędrówek, jął pruć i zdierać obicie. Z ogołoczonej ściany sporywała mętna tafla olbrzymiego lustra, sięgającego od podłogi do sufitu.

Wstrząśnięty niesamowitością niespodzianki, przypomniał sobie legendę o tajemniczym

zwierciadło i wpatrując się w osiedziałą powierzchnię, zauważył, że coś w głębi jelo się przecierać, omdlenie tafla ustępowało co raz bardziej, coś wyśniewało się i zarysowywały się jakieś kształty i kontury.

Harfa dźwięczała mocniej i w przytłumionych jeszcze akordach, lecz już zupełnie wyraźnych, jakby się weseliła jakąś pieśnią dziękczynną.

Po chwili oślniła Karwickiego przepychem światła i barw wielka sala, pełna jakichś postaci, snujących się po niej i rozmawiających szeptem, jak sędził z ruchów ich warg. Ubra ni w staroświeckie stroje, od kontuszów do fraków, krynolin i sukni z przed lat dziesiątka, sprawiali wrażenie urzeczywistnienia chorych snów szaleńca.

Na jednej z wysiępanych ław, pokrytych kobiercami, siedziała pani Anna z harfą w ręku.

Karwicki wyciągnął do niej ręce i zapominając, że zjawia jest odbiciem jakiegoś życia w tajemniczym lustrze, począł iść między te postaci. Lecz niemoć jakaś owładnęła nim całym, w głowie uczuł zamęt omdlenia, w drodze zatrzymała go jakaś gładka, zimna zaporą i ból wielki przeszył mu serce.

W chwili tej lampa w kaplicy zapłonęła jaśniej i zgasła, rozsiewając woń spalonej oliwy.

Nazajutrz znaleziono Karwickiego bez życia, z czołem opartym o brzeg zwierciadła.

KINO I TEATR

Z Miejskiej Galerji Sztuki

Wystawa prac

M. Puffkego, S. Siemińskiego, A. Terleckiego

Jeśli przedostatnia w „Miejskiej Galerji Sztuki”, wystawa obrazów malarzy łódzkich nosiła na sobie wyraźne piętno urbanizmu, tak ostatnia głównie prezentuje pejzaz.

Odbywa się ona przedewszystkiem pod znakiem złożenia pośmiertnego hołdu Marjanowi Puffkemu, silnie związanego z Łodzią i jego okolicą.

Szkoda bardzo, że przedwczesna śmierć położyła kres dalszej ewolucji talentu tego malarza. To jednakowoż, co zostawił, daje mu już „szczebel do sławy grodu”.

Puffke wyszedł z impresji. Znać na nim pewien wpływ Rapackiego. W kolorystyce jest zdecydowany, aczkolwiek obrazy jego posiadają naogół mało migotliwości: utrzymane są w tonie ciemnym, zmiernym. Więcej światła wprowadza artysta do swojej „Baśni zimowej”, do „Polska zimą w słońcu”. Do najlepszych jego prac należą „Walka jeleni”, „Pierwszy szron”, „Portret żony”. W obrazach tych niema sadzenia się na mody dziś eksperymentalizm. Są one staranne w rysunku, dobrze opracowane w planie — a przedewszystkiem szczere.

Ta sama artystyczna szczerść stanowi jedną z zasadniczych cech twórczości Mięczyńskiego.

Artysta ten nie szuka daleko tematów. Natchnieniem jest mu pejzaz polskiej wsi. Melancholia niziny mazowieckiej, przydrożne, wiejskie kapliczki, ciężkie niebo rozwiszone nad odumiarłem ugięciem, czy bujność wesela krakowskich żniw — oto tematy Mięczyńskiego. Wyrazistość linii, przejrzystość faktury kolorystycznej, czynią obrazy tego utalentowanego artysty czemś miłym dla zmęczonego szarżystą miastą oka — a dla znawcy — wartościowym.

Gwoździem całej wystawy są świetne obrazy pierwszorzędnego malarza Tatr i Podhala, Alfreda Terleckiego.

Patrząc na wspaniałe plein-air w jego pracach, przypomina się inny malarz, niedawno wystawiający swe obrazy w Galerji: Jan Styka. Lecz Styce sam temat ułatwiał utrzymanie w swych pracach bogatego plein-airu, i oblewanie ich formalnie słońcem i światłem. Styka jest malarzem słonecznego Orjentu, rozświetlonego Południa, gdzie wszystko dyszy barwą i słońcem.

Terlecki wydobywa efekty świetlne z mroku o wiele odporniejszego i mniej wdzięcznego.

Niemniej dochodzi do analogicznych do wartości rezultatów.

Soczystość barw, wspaniała technika perspektywiczna, mistrzostwo kompozycji i rysunku, czyni wszystko, co wyszło z pod jego pędzla, niezrównane. A przedewszystkiem: „Jarzębiny”, „Morskie Oko”, „Zima”, „Zrąb”, „Hala Gąsiennicowa” i „Kasztan”.

Chociażby tylko dla nich warto odwiedzić „Miejską Galerję Sztuki”.

Miecz.

Teatr Rewji Gong

„Jubileusz Gongu”

Obchód jubileuszowy polega przeważnie na tem, że się jakiegoś przyka — którego główna zasługa polega głównie na tem, że żył przez tyle a tyle lat — sadza na krzesło, by rozrzewniać go opowiadaniem najsłodszych duserów. Komplementa owe mają tę oryginalną własność, że przeważnie wierzy w ich prawdę tylko jeden człowiek: czcigodny jubilat.

Jestem wrogiem wszelkich podobnych bujd i uroczystości. Choćby tylko dlatego, że nie wierzę, bym osobiście doczekał się własnego uczciwego jubileuszu. Wspominam o tem zresztą bez cienia melancholji...

Z okazji 10 przedstawienia urządził sobie „Gong” jubileusz na własną rękę, a to przez specjalny program. Cudów tam nie było, ale w każdym razie program ten stał na wyższym poziomie, aniżeli oba ostatnie — bardzo słabutki.

Między autorami „fanfary” znalazły się i nazwiska Łódzian.

Zdaje się, że dyr. Jastrzębiec nie wyszedł na tem złe. I tak bardzo dowcipny skecz J. Starskiego „Kobieta, wino i śpiew” stał o całej niebo wyżej, aniżeli „Cyklisty” reklamowanego dr. Pietraszka, a pomysłowa, oryginalna piosenka Roma od wielu kupletów firmowych, warszawskich autorów. Może na przyszłość wyciągnie dyr. Jastrzębiec pewne wnioski z tej serdeczności z jaką publiczność przyjmowała obie te rzeczy autorów łódzkich...

Bardzo dobry był Sielański jako „Puzonower” — daleko słabszy w „Cyklistach”. Pierwszorzędnym jako Rafałek Cz. Skonieczny, dobry jako Depeszes Laskowski. Do najbardziej oklaskiwanych należała „Idylla strażacka” — do najciekawszych ewolucji choreograficzne Wojnara i Soboltówny.

Prócz wymienionych w programie tym biorą udział: Larisa Alexja, W. Jaśkówna, Cz. Popielewska, S. Talarico, H. Runowiecka i A. Nowosielski — oraz Bolcio Kamiński w roli zapowiadacza.

Miecz.

Tel. 60-02

MAGAZYN MEBLI

Tel. 60-02

Narutowicza 45

„Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów”

Spółdz. z ogr. odp. w Łodzi, ul. Narutowicza 45

Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenie pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, żyrandole, ample, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje się wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury

Tel. 60-02

ZARZĄD.

Pierwszorzędny lokal rozrywkowy

Caffé de Vienne

Zachodnia 47 róg Zawadzkiej w lokalu kina „Imperjal”

Najwytworniejszy dancing w Łodzi

Bufet obficie zaopatrzone w zimne i gorące dania.

WSTĘP BEZPŁATNY!

WSTĘP BEZPŁATNY!

Znakomity zespół jazzbandowy pod batutą Aniołkiewicza i Lidauera.

155

RENE MILAN.

Obraz żyjący

(Dokończenie)

Kto więc ma być tym „żyjącym obrazem” — Sat, czy figura, którą on uosabia?

— Mniejsza o to — brzmiała odpowiedź. Główna rzecz, to dzieło miłości, cud ukochania, nie namiętności, nie szału, co ogniem, co wichrem ogarnia i zgłiszcza zostawia po sobie — ale tkliwość uczucia, która trwa życie całe, wypełnia chwilę i godzinę każdą, które się wznosi do szczytów najofiarniejszego poświęcenia...

— Czy też pan nie przesadza trochę — przerwałem zniecierpliwiony. Prawda, jest to artysta w swoim rodzaju niepowszedniej miary, człowiek, którego sztuka wprost nieprawdopodobną się zdaje, ale — superlatywy, które pan nie pojmie. Więc poco mówić, tłumaczyć — będzie ściana nieprzebytą...

— Kiedy — bo wy, Chińczycy wiecznie ze swymi parabolami wyjeżdżacie. I skarżycie się potem, że duszy waszej Europejczyk pojąć nie jest w stanie. Pytam wszak, czekam, radbym zrozumieć — a pan mi się wciąż wymyka. Z wami tak zawsze! Proszę mi raz już jasno odpowiedzieć, jak pan te szczyty i cuda znajduje tam, gdzie ja się jedynie dopatrzeć mogę sztuki, przynajmniej, w swoim zakresie doskonałym?

— Więc niech pan raczy posłuchać — rzekł Li-Chéong po dłuższej chwili milczenia, podczas gdy nasza łódź wydostawszy się z natłoku, wypłynęła na szeroką wodę. —

Opowiem panu w krótkości tę istną legendę miłości synowskiej. Bo Sat — i jego model — nie wchodzi tu w rachubę. Jedyną istotą, dokoła której rozsuwa się dramat cały, to biedna, obłąkana paralityczka, której krzyk ma zażegnawać śmierć.

— Ładna była i powabna za młodu. Szczęście było stałym ich towarzyszem w sampańie, na którym mąż jej, malarz wędrowny, zdobył papiery i rzadkie pergaminy. Ona — jak wszystkie żony u nas (miałaś pan nieraz sposobność przypatrzeć się naszym kobietom) łowiła ryby, silnym ramieniem dzierżyła wiosło, przygotowywała ryż i strawę codzienną, myślała o potrzebach i wygodach artysty. Mimo żywego pragnienia liczne potomstwa, rodzina ich zwiększyła się tylko o parę bliźniaków. Sata i Yata, na których skupiła się też cała duma ojca i czułość młodej matki.

— Natura dziwnie nieraz stwarza cuda: od chwili urodzenia chłopcy obaj podobni byli jak dwa ziarna ryżu: nawet rodzice nie byli w stanie odróżnić jednego od drugiego. Ale i z biegiem lat nie zdołał czas dokonać swych zwyczajnych zmian, choćby w wyrazie twarzy, w ruchach lub postawie, jakie zazwyczaj odróżniają bliźniaków.

Idąc śladem ojca, chłopcy obaj kształcili się na artystów; Sat obrał zawód rzeźbiarza, Yata czuł pociąg do pędzla. Jednemu i drugiemu uśmiechała się różowa przyszłość: ta-

lent każdego z nich zapowiadał się wprost genialnie, gdy naraz — przyszła przedwczesna śmierć ojca.

— Dorosli obaj! Przepisy nasze nakazują nam ożenek, celem stworzenia rodziny, wprowadzenia w świat potomstwa, które przekazując pochodnię życia następnej generacji, umie też ojcom swym należny hołd oddawać. Myśleli więc obaj o spełnieniu świętego obowiązku. Ale — nieduży ich sampan nie był w stanie pomieścić dwu rodzin, zaś miłość matki ku synom tak była gorąca, że serce byłoby jej pękło z bólu, gdyby jeden z bliźniaków opuścił ją z nową towarzyszką życia.

— Postanowili zatem jednomyślnie odłożyć plany małżeńskie do chwili, w której zarobki ich zwiększą się na tyle, by mogli nabyć obszerną dżonkę, która pomieścić zdoła oba ich stadła z potomstwem i matką. By zaś przy spieszy upragnioną chwilę Sat i Yata pracować zaczęli we wzmocnionem tempie, dniem i nocą — niezmordowani.

Poświęcenie synów odplacała matka tkliwością niezrównaną. Czuwała nad niedużą chwilą ich snu, zabiegała o wygody, kochała bezgranicznie — zawsze jednako nie mogąc rozróżnić obu jedynaków swoich, ani się z którym z nich rozłączyć.

Lecz praca nad siły nadszarpnęła zdrowie Yata. Wy, ludzie Zachodu, tuberkulozą zwiecie chorobę, która w ciągu kwartału strawiła młodego malarza. Nieszczęsna matka nazywała ją znikaniem. Zaczęła poznawać Yata po stopniowo postępującem wychudzeniu, paznogiach sinych i coraz przeczystszych po gorączkowych plamach na twarzy, po kaszlu suchym, częstym, urywanym. Wtedy to,

z lęku poczęte, zakiełkowało w niej ziarno obłędu.

— Lecz równocześnie poczęło się też w duszy Sata dzieło poświęcenia. Zaczął się głośnić, by wychudzeniem dorównać wyniszczeniu brata. Pracował w ciemnościach, by o czem zmęczonym, podnieconym dać zapalać blaskiem. Szminką podrabiał sobie na twarzy wypieki chorobliwe. Nauczył się częstego, suchego, urywanego kaszlu Yata.

Matka zaznała wtedy przeskoków z nadziei w zwątpienie — z rozpaczy w pełnię złu dzień. Synowie dodawali jej otuchy, dowodzili, iż w żadnym z nich choroba nie nurtuje, skoro obaj wykazują identyczne objawy. Dla ich miłości uspokajała się pozornie: lecz skoro noc nadeszła, skulona między posłaniami obu, tuliła ich ręce w dłoniach, baczna na objawy każdy — wylekła za każdym napadem kaszlu u Yata, jeśli snem znużony Sat, nie potwórzył go w tejsze chwili.

Zmieniali co noc posłania, by zmylić trwożną czujność matki, tak, aby budząc się ze snu wyczerpania, w ciemności odgadnąć nie mogła, którego z nich pierś śmiertelny ten charcot rozrywa. Lecz dnia jednego zbudziwszy się ze snu, poczuła w dłoni lodowaty chłód ręki Yata, podczas gdy ciało Sata wykaazywało zwyczajną ciepłość. I Yata nie zakaszła już więcej.

— My, mężczyźni, nie jesteśmy wprost zdolni wpaść w podobny szal boleści. Przez dwa dni matka odchodząc od zmysłów, tuliła zmarłego syna do łona, które go wydało. Na jej pytania, czy możliwe, żeby Yata nie żył, Sat nie śmiał odpowiadać z obawy, by nie targnęła się na swe życie. Jak tygrycisa, silna

„Casino“

Wschód słońca

Największym „evenementem” obecnego sezonu filmów jest bezsprzecznie „Wschód Słońca”, demonstrowany w kino-teatrze „Casino”.

Rzadko doprawdy wychodzi się z kina pod równie silnym wrażeniem, jak po „Wschodzie Słońca”. Ten prawdziwy arcy-film hypnotyzuje uwagę i emocjonuje. Całość tworzy niemal klasyczne w swej doskonałości dzieło sztuki kinowej.

Operowanie światłem, ciemnymi i białymi plamami, dawało efekty ciekawe pod względem malarskim.

Janet Gaynor w roli czulej, skromnej, kochającej kobiety znalazła się na szczytach sztuki. Partner jej, George O'Brien, jest również aktorem niepowodzonej miary.

Wszystko to składa się na uroczystą ucztę, mogącą rozłakomić nawet najwybredniejszych smakoszy kina. Jednakże, żeby należycie ocenić wszystkie walory „Wschodu Słońca” trzeba ten czarujący film własnymi oczyma oglądać i podziwiać.

„Odeon“

„Gracz w Szachy“

Wielki film Raymonda Bernarda wywołał zachwyt publiczności wobec rozmachu i nastroju obrazów, przesuwanych przez ekran.

Od momentu, kiedy p. Dupuy-Mazuel dostarczył swój świetny scenariusz do momentu, kiedy film ukazał się na ekranach upłynęło 10 miesięcy wyjątkowej pracy. Sceny wewnątrz były „kręcone” w studio w Joiville. Zdjęcia plenerowe w lesie w Fontainebleau, w Szwajcarii i w Polsce. W Polsce reżyserowi francuskiemu rząd dał do dyspozycji 1000 kawalerzystów, których dostarczyły 5 pułk ułanów i 8 pułk szwoleżerów.

W filmie tym wielką atrakcją są automaty tajemniczego barona de Kempelen.

Zagadkową postać barona Kempelena stworzył Charles Dullin. Raszyńskim jest Pierre Blanchard. Atoli największą ozdobą filmu jest uroczą, wiośniasta, cudownie polska nawet w rysach twarzy Edith Jehanne.



1928 POLACY NA IX OLIMPIADY

GRAND-KINO

Dziś

i dni następnych!

73-29

Początek seansów o 4 1/2 pp. w soboty, niedziele i święta o 2 1/2 po pol.

Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora.

Niezwykła atrakcja bieżącego sezonu!
4 potężne gwiazdy ekranu oraz 2 szlagiery
w jednym nadzwyczajnym programie!
Akcja napięcia nie do pomysłenia, tempo
porywające wykonanie mistrzowskie!

Estella Taylor i Ricardo Cortez

w niesamowitej swej kreacji 8-mio aktowym dramacie
życiowo-sensacyjnym, produkcji słynnej wytw. „Paramount”
pod tytułem:

Kiedy kobieta kocha!...

oraz wirtuozki ekranu: BEBE DANIELS i JAMES HALL

w swym znakomitym obrazie, który posiada wszystko:
tęży i śmiech, ale posiada on jeszcze daleko więcej:
głębką mądrość życiową pod tytułem:

„Awanturka mimowoli“

Każda kobieta, która interesuje się zagadnieniami społecznymi i literackimi w Polsce i zagranicą, każda, która pragnie ulepszyć metody gospodarstwa domowego oraz posiadać stałe informacje o modzie, — prenumeruje

„Kobietę współczesną“

Ilustrowany Tygodnik Społeczno-Literacki

poruszający wszystkie zagadnienia, związane z życiem kobiety współczesnej.

Bezpłatne dodatki:

„MOJ DOM“ — zawierający piękne mody paryskie oraz szereg wskazówek gospodarczych — bibułkowe formy sukien, palt i t. d. — tablice robót i kroju.

„START“ — dwutygodnik poświęcony sprawom wychowania fizycznego, higieny i sportów kobiecych.

Prenumerata wraz z dostarczeniem do domu:

Kwartalnie 14 zł., miesięcznie 5 zł.

Dla nauczycielek szkół powszechnych prenumerata ulgowa zł. 3.90 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Górnośląska № 20. Konto P. K. O. 14560

Będziemy mieli krajowe kryształy

Huta „Hortensja” rozpoczęła nową gałąź wytwórczości

Jak się dowiadujemy huta szklana „Hortensja” w Piotrkowie, stanowiąca własność Braci baronów Heblerów wprowadziła u siebie dział kryształów wykłintnych, który pokryje całkowicie zapotrzebowanie rynku wewnętrznego.

Firma zaangażowała znakomitych fachowców zagranicznych, którzy zajmą się jednocześnie odpowiednim szkoleniem sił miejscowych.

Jakością swą kryształy huty „Hortensja” nie ustępują kryształom zagranicznym.

Wobec tego, iż dotychczas wszelkie surowce potrzebne do wyrabiania szkła sprowadzane były z zagranicy, tak że nawet piasek sprowadzany z Saksonii, zarząd hut szklanych „Kara” i „Hortensja” w Piotrkowie postanowił zwrócić się do rządu z wnioskiem, by zostały odpowiednio przystosowane do potrzeb przemysłu krajowego złoża piasku w kieleckim, który to piasek nie ustępuje pod względem jakości piaskowi saskiemu. Obecnie kopalnie te są wydzierżawione prywatnym przedsiębiorcom, którzy prowadzą gospodarkę tabunkową.

siłą szalonym właściwą, nie pozwalała odebrać sobie zmarłego; tuliła je wciąż do piersi chcąc rozgrzać je własnym ciepłem. Rozdzielił ich nie sposób było. I Sat zachodził w głowę, co począć, by pogrzebać martwe szczątki brata, nie zadając matce ostatecznego ciosu przyznaniem, że Yat nie żyje...

— Wtedy to zbawcza myśl w nim się wyłoniła. W ciągu jednego dnia wymodelował pierwszy swój „obraz”, sztywny i nieruchomy jak ze zwłok brata, który nieszczęśliwa wciąż technicznie własnym rozgrzewała. I w czasie snu, w który wreszcie zapadła kobieta wy-czerpana, udało mu się wysunąć z bezwładnych objęć zeszytniałe ciało, zastępując je tworem rąk własnych.

— Gdy wrócił po oddaniu ostatniej posługi zmarłemu, matka ze snu zbudzona tuliła dalej podobiznę Yata, pocałunkami okrywając zimną marę syna. Model rozgrzany ciepłem jej pieczyoty, musiał jej dawać wrażenie życia, gdyż jej szlochaniem przerywał chwilami śmiech — ów bezmyślny śmiech istoty, zapadłej w beznadziejny mrok obłędu. W obłędzie tym twierdziła, że miłość jej wyrwała Yata ze szponów śmierci.

— Chwila ta zapoczątkowała dla pozostałego syna szereg dalszych poświęceń — szereg nieskończonych. By matką dalej utrzymać w złudzeniu, by sercu jej przynajmniej oszczędzić żaloby, Sat modelował Yata w najrozmaitszych pozach, które tak żywo tkwiły mu w pamięci. Tak trwało to lat trzydzieści. Długo czas matka nie chciała opuścić posłania syna, Sat więc odtwarzał postać ukochaną we śnie, albo w najrozmaitszych postawach. Nierzadko też sam miejsce modelu zabierał, by

matka za przebudzeniem poczuła obok siebie ciepłe ciało syna. Żeby zaś konsekwentnie utrzymać ją w złudzeniu, wywyczył się w zachowaniu kompletnej nieruchomości.

Tak zatem matka wśród tych zmian niestannych, których inscenizacje ułatwiał zamęt jej ducha, nie zdała sobie nigdy sprawy z błęgosławionej sieci podstępów, którą nadludzka miłość syna osnuła nieszczęsne jej istnienie.

— Z czasem paraliż ogarnął ciało wyniszczone. Z promiennej młodości i życiem kobiecy została wreszcie ruina, którą pan widział przed godziną, oczy, których łzami wyżarte powieki podnoszą się co jakiś czas, by spojrzeć na złudę życia i ta parodia głosu, którym tlejąca w niej resztką samowiedzy wyrazić pragnie jej miłość do synów, kiedy ich obu przed sobą widzi: płomyk, co zagasłoby z chwilą, gdyby jej oczy jednego z nich oglądać przestały.

— I przebac, przyjacielu, to, co powiem teraz. Pośród waszej tyle sławionej cywilizacji europejskiej, czy amerykańskiej — znaczna część synów zepchnęłaby z siebie obowiązki czuwania nad matką, w trzech czwartych zamarała za życia. Nie wszyscy zapewne, ale większość ich zdałaby to posłannictwo niewdzięczne w obce, płatne ręce: żaden z was jednak nie zdobyłby się na taki cud miłości, jaka u nas w osobie Sata pod stopy matki gąsnej rzucała swą sławę i przyszłość, oddaje tej rodzicielce każdą chwilę życia poświęca się bie do unicestwienia się zupełnego. Sat nie za wahał się. Oddał jej z siebie wszystko — bogowie zaś odjęli jej matkę przez niego ukochaną nawet możliwość zrozumienia, czem stał się ten syn dla niej.

— Od czasu, kiedy tę nieszczęśliwa choroba do fotelu przykuła, Sat niewyczerpany w pomysłach, modeluje jedną za drugą podobiznę brata. Pracuje gdy matka zasypia. Pełno w ich dźwięcznych widm, przez niego stworzonych: w pozycji stojącej, siedzącej, schylonej przypadającej do ziemi, — odzianych w suknie Yata, ubarwionych kolorami życia, utrefionych włosami, które Sat z własnego wątkocza wyrzywa, o palcach zakończonych paznokciami, które Sat w tym celu do niemożliwych u siebie zapuszcza rozmiarów — widm o palcach, utrzymanych w stanie wychudzenia, w których śmierć zastała Yata, a do którego Sat nadludzkim wysiłkiem woli również i własne doprowadził ciało. Czyż wszystko to nie jest wyrazem najwznieślijszego uczucia?...

— Widzę, zamario na ustach pana pytanie, dlaczego Sat — mimo wszystko — rzuca na łup ciekawej gawiedzi objawienie tego cudu miłości synowskiej, której uzmysłowanie i myślenie tylko co oglądali. Jakże daleko odbiegliśmy tutaj od sumptu europejskich wystaw i pokazów — od bogactw, codzienność rosnących, dzięki krzykliwej reklamie!... Poświęcając czas swój cały tworzeniu owych utrudnych „obrazów”, zmuszony obecność swoją dawać matce za każdym zbudzeniem się jej ze snu, Sat nie jest w stanie oddać się pracy produktywnej. Wyrzekłszy się wprzód szczęścia osobistego, wyzwał się zwolna i z miłości własnej, żeby móc nadal utrzymać matkę w złudzeniu zdobył się na heroizm pokazów publicznych, na przyjmowanie obola danin dobrowolnych, żadną nie oznaczonych taksa. To też znając dżonkę Sata drogi wodne Chin całych, a gdziekolwiek zawinie, garna się doń tłumy;

Grand Kino.

4 piękne gwiazdy ekranu w podwójnym programie.

Jeszcze chyba w żadnym z kin łódzkich nie panował nigdy tak serdeczny nastrój, jak na wczorajszej niezwyklej premierze w Grand Kinie. Złożyły się na to dwie rzeczy: znakomity dramat życiowy p. n. „Kiedy Kobieta Kocha...” z Estellą Taylor i Ricardo Cortezem w rolach głównych i doskonała komedia p. n. „Awanturka mimowoli” z precydną Bebe Daniels w roli tytułowej.

Oba filmy stoją na wysokości zadania. Są miłe i trzymają widza w ciągłym napięciu. Całość umiejętnie wyreżyserowaną i ślicznie cieniowaną ogląda się z dużym zaciekawieniem. Oba filmy cechuje duży rozmach, wpływający na szybki rozwój wypadków uplastycznionej akcji. Gra artystów wspaniała. Bezwątpienia obecny program sympatycznego Grand Kina utrzyma się przez dłuższy czas na ekranie. Muzyka — b. dobra.

Czary.

„Pod osłoną nocy“

z Tomem Mixem w roli głównej

Tom Mix, król cowbojów, który wstępnym bojem zdobył sobie publiczność naszego miasta, króluje obecnie na ekranie kina „Czary”.

Imponująca potęga stalowych mięśni, niezwykła brawura konnej jazdy, budzi zachwyt wśród widzów.

Wdzięczna i pełna oryginalnych nieszapoblonowych tricków i powikłań akcja, toczy się na słicznym tle.

Koń jego Tonny, to prawdziwy artysta, każde skinięcie swego pana doskonale rozumie, tak że sprawdzoną satysfakcją przyglądamy się tej „końskiej” grze.

Obraz „Pod osłoną nocy” zaliczyć możemy do najprzedniejszych filmów sensacyjnych.

Na igrzyskach IX-ej Olimpiady

w Amsterdamie

stanie do walki sport polski.

Chcesz zwycięstwa?

Współdziałaj

w przygotowaniu ekspedycji.

starczy i dzieci bieżą by przyjąć z rąk jego tę ewangelję miłości synowskiej. Podobnie jak u was ze składek wiernych niebosiężne powstała świątynia, złożyły się na tę łożdź wspaniałą — sapek po sapeku — datki milionów pielgrzymów, śpieszących czoła uchylić przed cnotą tego syna. Tylko że w tym wypadku działają nie tajemnice niedocieczone, nie objawienia lub świętość relikwii, a tylko obraz żyjącego człowieka, który, żeby kir smutku zdjąć z jednej duszy umęczonej a drogiej — życie oddał jej całe.

Docieraliśmy do przystani. Za chwilę ogar nie nas łała powrotna przyziemnej, brutalnej nieraz rzeczywistości. Do głębi poruszony, objąłem w szczerem uścisku zacną dłoń Chitczyka. Dostrzeżony poprzednio rys triumfu zniknął mu z twarzy. Oczy jego podobnie jak moje, błędziły za myślą, która dotknawszy w swym locie sfer piękna bożego, rwała się teraz w przestworza niedoścignione.

— Niech pan nie każe ludziom dobić. Po tem, cośmy przeżyli, zetknięcie się naraz z rozgwarem pospolitości powszedniej byłoby nam zbyt przykre. I niech mi pan jeszcze powie proszę... Dlaczego Sat ni słowa do nas nie przemówił? Tak bym rad był posłyszeć głos tego istnego nadczołwieka.

— Od śmierci Yata Sat słowa jednego nie wydobyl z siebie.

— A to dlaczego?

— Z obawy, by matka nie przejrzała w jakiejś jaśniejszej chwili. Bo Sat i Yat we wszystkim najzupełniej byli do siebie podobni, a różnił ich jedynie dźwięk głosu.

Koniec.

ODEON

Dzisiaj i dni następnych!

Pierwsze monumentalne arcydzieło polsko-francuskie

Po raz pierwszy w Łodzi!

APOLLO

GRACZ W SZACHY

— (MAT CARYCY KATARZYNY II-GIEJ) —

epokowy dramat z dziejów walk narodu polskiego o niepodległość za czasów panowania w Polsce króla Stanisława Augusta, w Rosji carycy Katarzyny II, osnuty według słynnej powieści H. Dupuy Maznela w 12 wielkich aktach.
W obrazie biorą udział oddziały kawalerskie Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Oszałamiająca wystawa! Przepych! Wspaniały dwór Katarzyny II-giej. Bal w Pałacu Żimowym. Słynna szarża ułanów polskich. Szarża kozaków w Wilnie.

APOLLO

W rolach głównych: **Edyta Jehanna, Karol Dullin, Piotr Blanchar.**

ODEON

Ważne dla P. P. Rzemieślników!

Żelazo handlowe w wielkim wyborze dla kowali i ślusarzy

Stal: resorową, narzędziową, wrzecionową i t. p.

oraz **narzędzia**

dla wszelkich rzemiosł

poleca ze składu firma

„ELIBOR”

Spółka Akcyjna Handlowo-Przemysłowa

„Ł. J. BORKOWSKI”

Oddział w Łodzi, ul. Kilińskiego 70.

Telefony: 4-94, i 84.

159-2

Kino „Mimoza”

74-10 KILIŃSKIEGO 178.

Od dnia 24 do 30 stycznia 1928 r. włącznie
Potężny film tragicznej miłości do upajająco pięknej kobiety p. t.

Symfonia Zmysłów

to wstępująca tragedia dwójga przyjaciół, którym zazdrość i zawód sercowy, wkłada broń bratobójczą do rąk.

W rolach głównych:

Greta Garbo, John Gilbert i Lars Hanson.

Następny program: **„Spowiedź Kapelana”**

Orkiestra powiększ. pod batutą M. Niewiadomskiego.

Początek seansów w soboty, niedziele i święta o godz. 3-ej, w dni powszednie o godz. 4-ej.

UWAGA: Łódź, Karola 18

Biuro Handlowo-Romisowe Pośrednicze oraz wszelkich zleceń

„FORTUNA”

właściciel Stanisław Koperski
BIURO pośredniczy w kupnie i sprzedaży: majątków ziemskich, nieruchomości, wili, fabryk, sklepów, lokacje kapitałów i t. d.
BIURO wykonywa przepisywanie na maszynie i tłumaczenia z języków obcych. Dział podań, przepisywań i tłumaczeń prowadzi b. kierowniczką Biura Porad i Zleceń Prawnych „Wiedza”. 121-3

Zakład stolarski

Specjalność

skrzynki radiowe

ŁÓDŹ

ul. Sienkiewicza 62.

120-3

Technik-Kalkulator

na posadzie, w działach masowej produkcji, jak również i przy seryjnej, poszukuje zajęcia w poważnej firmie. Oferty pod litery „J. F.” proszę składać do redakcji. 193

Miejski Kinematograf Oświatowy

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)

Dojazd tramwajami № 16 i 10. Tel. 18-26

Od wtorku, dnia 24 do poniedziałku, dnia 30 stycznia 1928 r. włącznie.

Dla dorosłych początek seansów o godz. 6, 8 i 10. Program № 4

Dla młodzieży pocz. seansów o godz. 2 i 4

Zew Morza

W rolach głównych:

Marja Malicka, Marjusz Maszyński i Jerzy Marr.

Według **S. Kiedrzyńskiego.**

NAD PROGRAM:

Fragmety z obrazu p. t. **„Abisynja”,** dalszy ciąg.

Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr.

Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-60, III-30 gr.

W poczekalniach kina codz. do godz. 22

audycje radiofoniczne. 144-13

Szwejsowanie

polamanych, wytartych części maszyn gospodarczych oraz maszyn fabrycznych, samochodowych i rolniczych, na poczekaniu po cenach niskich

B. TALER, Główna 36.

(Uwaga: Wyrób aparatów i palników do spajania oraz reperacja takowych.)

LUSTRATREMA

NA ŻĄDANIE NA SPŁATE!

FABRYKA LUSTER I SZLIPIENIA SZKŁA
ALFRED TESCHNER

ŁÓDŹ, JULIUSZA 20
RÓG NAWROT / TEL. 40-61 / 85

Inż. E. JASIŃSKI

Biuro urzędów

elektrotechnicznych

Łódź, ul. Sienkiewicza 34.

Tel. 55-70.

Instalacje oświetlenia motorów i t. p.

Oferty na żądanie.

183 1

Dr. P. Klingert

Plotkowska 51
spec. chorób wenerycznych, skórnych i włosów

Godziny przyjęć: od 9-12 i 4-8
Panie od 4-5
w niedziele i święta od 10-12

75-11

PIERWSZA Lecznica lekarzy specjalistów

ul. Piotrkowska Nr. 17, (drugie podwórze) przy Zachodniej 52. tel. 34-67.

Gabinet elektro i światłolecyczny Rentgenoterapia. Naświetlanie (lampa kwarcowa)

Przyjmują chorych we wszystkich specjalnościach następujący lekarze:

- | | |
|-------------------|-----------------------|
| Dr. ALTENBERGER | Dr. MIŁODROWSKI |
| Dr. ARTYFIKIEWICZ | Dr. NOWICKI |
| Dr. CZAPLICKI | Dr. OLSZEWSKI |
| Dr. DUTKIEWICZ | Dr. SKUSIEWICZ |
| Dr. GAJEWICZ | Dr. STAWOWCZYK |
| Dr. GARLIŃSKI | Dr. STARZYŃSKI |
| Dr. ŁUGOWSKI | Dr. ZAŁĘSKI |
| Dr. MAJEWSKI | Dr. ZIEGLER ARTUR |
| Dr. MARX | Dr. ZIEGLER ED. (Jr.) |
| Dr. MICHAŁSKI | |

Lecznica otwarta codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 9 rano do 7-ej wiecz.

168-10

Mechaniczna fabryka form do OBUWIA

E. Czarnomskiego

w Łodzi, ul. Żeromskiego 46.

Poleca dla p. p. szewców i kupców najnowsze fasony na rok 1928.



Uwaga! Tym, którzy cierpią na chore nogi a pragną mieć wygodne obuwie, radzimy pospieszyc do naszej firmy, która im ulży w cierpieniu, zastosowując odpowiednią formę.

187 1

Dwaj pilni robotnicy do układania drzewa mogą się zgłosić natychmiast w stolarni, ul. Gdańska № 112. 108

Maszynista lub rutynowany robotnik może się zgłosić do mechanicznej stolarni Gdańska 112 Szulc.

Odnajmę pokój duży słoneczny Tow. „Lokator” Chojny, pierwszy dom, m. 12. 176

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Dzisiaj!

Od wtorku, dnia 24 do poniedziałku, dnia 30 stycznia 1928 roku włącznie

Wielki arcyfilm z piękna zwyrodnienia i otchłani rozpaczcy p. t.:

Tragedja ulicznic

Kalejdoskop postaci, które spotykamy codziennie pod latarniami i na rogach ulic...

Gehenna upadłych kobiet, które nie mogą wydzwignąć się z dna nędzy i upodlenia. Blaski i nędze życia tych, co sprzedają swe dusze i ciała za jaskrawy tachman... a troski i ból topią w strugach alkoholu.

Nęga prawda życia, której trzeba spojrzeć w twarz, a której potępic nie można...

Rolę główną zręczotanej i osamotnionej kobiety odwarza wszechświatowej stawy tragiczka, niezrównana **Asta Nielsen**

Rolę młodej i pędzącej na oślep nierządnicę gra **Hilda Jennings**

Ciemną ponurą postać sutenera - apasza gra **Werner Star.**

Następny program: **„Faust”**

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

82

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnośnienie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetry: przed i w tekście 40 gr., nadrukowane 30 gr. (strona 4 tamy), za tekste n (10 i więcej) wiersz milimetry 12 gr., zwyczajna 8 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.**

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa” w Łodzi.
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.

Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**